

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Piszą do nas...

Panie Premierze! Bielone ściany plami ludzka krew

Doprawdy — nie wiadomo, jak o tym temacie pisać. Nie ma miśsiąca. By tej klęski, tej hańby chwili dzisiejszej, nie omawiano szeroko w prasie. Nie ma prawie dnia, by gdzieś na dalszych stronach gazet nie wzmiankowały o niej krótkie notatki, listy do redakcji, kronika prowincjonalna. Każda taka notatka opływa krwią ludzką, krzyczy o krwi przełanej, a przeciw krew przelać można tylko w obronie wiary i ojczyzny.

A jednak widocznie te krwawe zgłoski nie wpadły dotąd w oko Ministra Spraw Wewnętrznych i Premiera kraju, którego obywatele różną się w biały dzień nożami dla zabawy, rozrywki, fanfaronady.

Znamy dobrze energię generała Składkowskiego. Chociażby ostatnie jego zarządzenia, dotyczące uporządkowania obejść, owe głośne „malowanie ścian i płotów” — zostało przeprowadzone z żelazną stanowczością. Obecnie mamy przerwę wakacyjną, a te po pilnych robotach polnych znowu żłapie wieśniak za pędzel, by odświeżyć ściany swej chaty.

Panie Premierze! Ale te bielone ściany będą znowu spryskane krwią z okazji wesel, zabaw, wieczorynek. Czy będziesz, Panie Premierze, tole rować te czerwone plamy krwi, brudzące nieskazitelną biel ścian. Panie Premierze! Apelujemy o położenie kresu tym pseudo-rycerskim nożowniczym zapasom. Głos nasz musi wreszcie dojść do władz a władze muszą kiedyś zareagować.

Jeżeli opisuję zdarzenie, które już raz w „Kurjerze” opisałem, robię to nie dlatego, że brak mi nowych przykładów. Ostatnio słyszałem o wypadku poróżnienia się na zabawie, przy czym poróżnionego odwieziono dopiero rano, po całej nocy krwawienia na łóżku, z obawy, by „strona przeciwna” nie napadła w nocy na wóz i nie dobiła rannego. Po wywiezieniu go — było to na weselu — zakryto ociekające krwią łóżko czystym prześcieradłem i zabrano się do dalszej zabawy. Kobiety siedziały na tym łóżku i komentowały wypadek.

I sceny takie odbywają się w Polsce Odrodzonej niemal co dzień.

Jeżeli więc wracam do tamtego o pisanego już raz wypadku robię to z tej prostej przyczyny, że inne wrażeń nie robi na człowieku wypadek dale-

ki, o którym słyżał lub czytał, inne zaś, jeśli się z nim zetknął niemal bez pośrednio. Działo się to w pewnym majątku w pobliżu Turgiel. W majątku tym pracował ojciec z pięciu synami — rodzic miał siedemdziesiąt pięć lat ale był krzepki i krewki. Do kośby został tam również zgodzony młodzian, który powadził się o dziewczynę z jednym z synów krzepkiego rodzica. Podobno syn dostał kamieniem w łeb — nieszkodliwie, ale obroża pozostała. Kośba się skończyła, młodzian wrócił do siebie. Lecz miesiąc później się pieniał. Świadkowie zeznali, że stary mawiał: „Trzy lata będę gniew kryminalnie ale zarcu!”

W jesieni — zważ, Panie Premierze! — w jesieni, a więc po dobrych kilku miesiącach, nauczycielka miejscowej szkoły urządziła przedstawienie dla okolicy. Dziewczynki w białych ubrankach deklamowały wzruszające wierszyki o swej wiosce rodzinnej, o ojczyźnie, może nawet o żołnierzach przelewających krew za Polskę. Na przedstawienie przybył również ów młodzian mimo, iż go ostrzegano, że zginie. Ale wiadomo — fantazja kawalerska, był młody, zdrowy, silny. Po przedstawieniu zaczęły się tańce, przygrywało dwóch synów i ich druh serdeczny. Po pół godzinie właściciel majątku i goście ze dworu poszli sobie na bridża. W tej chwili stary wyciągnął nóż i stanął przy drzwiach a orkiestra odłożywszy harmonię i skrzypce sięgnęła za cholewy i — zarżnęła młodzieńca na środku sali. Ciosy zadano w plecy. Ktoś chciał lecieć po ratunek „do pana”, stary u drzwi nie puścił.

Nie wiem na ile ich skazano. Ale nie to jest ważne. Ważne jest, że zabójcy nie bali się kary. Ważne jest, że na wsi panuje ogólne przekonanie o bezkarności — boć każdy rozumie, że za zabójstwo człowieka trzy lata, to drobiazg. A zresztą wierzy się w dobrego adwokata, w świadków, w „okoliczności łagodzące”. Drobniejszych wypadków porażeń, w ogóle się nie melduje — po co wciągać policję do spraw wioskowych. Na drugiej zabawie oddadzą! Z nawiązką!

Tworzą się całe armie, istnieją specjalne narzędzia do mordowania ludzi w tłoku.

Przed tygodniem pisał o tym w „Kurjerze” jeden z naszych czytelników. Dał motto: Wsi spokojna, wsi wesoła.

Panie Premierze! Czyż podobne motto mogą być używane przed podobnymi wieściami? Czy pozwolisz, by za bielonymi ścianami naszych chat nadal lała się krew?!

W. T.

Do tych słów, pełnych troski i wprost rozpaczliwych z powodu bezradności wobec szerzącej się po wsiach klę-

ski nożownictwa, chcielibyśmy dodać tylko jedną uwagę. Sankcje za drobne przewinienia w naszej praktyce i sądowej i administracyjnej są niewspółmiernie duże w stosunku do sankcyj za ciężkie przestępstwa, skierowane przeciwko życiu, zdrowiu i mieniu sąsiadów.

Olbrzymia większość spokojnych mieszkańców wsi podnosi konieczność zwiększenia sankcyj w stosunku do awanturników, za nic sobie mających nawet ludzkie życie. Takie żądania niejednokrotnie były podnoszone na

wiejskich zjazdach O. Z. N. naszych województw.

Każde jednak zwiększenie sankcyj z humanitarnego wprost punktu widzenia jest rzeczą przykrą. Dlatego też może najtrafniejsza była uchwała wileńskiego obwodu O. Z. N., domagająca się dla zbyt buńczucznej i zabawiającej się nożami młodzieży i wiejskiej i miejskiej obozów pracy. Bynajmniej nie karnych a jedynie tylko przymusowych dla pozostających bez zajęcia. Nie czas wychowywać młodzieńców, gdy już mają na sumieniu albo życie ludzkie albo ciężkie uszkodzenia ciała. Trzeba umieć uczyć to wcześniej.

A więzienie, nawet najlepsze, szkoła wychowania nie jest. RED.

Podział Czechosłowacji na okręgi narodowościowe

Ewentualna propozycja lorda Runcimana

LONDYN (Pat). Reuter w doniesieniu z Pragi w następujący sposób charakteryzuje ostatnią fazę sytuacji politycznej: Aezkolwick rząd czechosłowacki i partia niemiecko-sudecka

oświadczają gotowość prowadzić w dalszym ciągu rokowań — nie ma w tej chwili podstawy, która by już umożliwiła osiągnięcie porozumienia. W tym stanie rzeczy wzrasta znacze-

nie misji lorda Runcimana jako pośrednika, który mógłby pomóc w zaletzeniu podstawy tych rokowań.

W Pradze panuje przekonanie — twierdzi Reuter — że lord Runciman może opracować plan podziału Czechosłowacji na okręgi narodowościowe. M. in. byłyby utworzone trzy okręgi niemieckie, w których Czesi i inne narodowości korzystałyby z tych samych praw, co ludność niemiecka w okręgach narodowych czeskich. Okręgi korzystałyby z samorządu podobnie, jak to jest w północnej Irlandii. Okręgi narodowościowe wysłać mają posłów do parlamentu w Pradze, który byłby odpowiedzialny za sprawę obrony finansów i polityki zagranicznej.

Daje się wyczuć w kołach czeskich — stwierdza Reuter — że plan ten byłby przez nie przyjęty za podstawę do dyskusji.

Hodża daje posady Niemcom

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Pragi, iż premier Hodża oświadczył podczas dzisiejszej rozmowy z lordem Runcimaniem, że rząd czechosłowacki powierzy w najbliższym czasie 7 wyższych stanowisk urzędniczych w administracji pocztowej urzędnikom narodowości niemieckiej. Premier Hodża zapowiedział również powierzenie wkrótce Niemcom stanowisk starostów powiatowych w Asz i w Falkenau, oraz stanowiska prezesa sądu okręgowego w Chebie (Eger).

Co do obsady przez Niemców stanowisk wyższych urzędników w kolejniectwie i administracji skarbowej premier Hodża przyrzekł udzielić w najbliższym czasie dodatkowych informacji.

PRAGA (Pat). Sekretariat lorda Runcimana podaje do wiadomości, że w dniu dzisiejszym w czasie rozmowy lorda Runcimana z premierem Hodżą, premier Hodża oświadczył, że w ciągu najbliższych 2 tygodni w urzędach pocztowych 7 ważniejszych stanowisk zostanie obsadzonych przez obywateli czechosłowackich narodowości niemieckiej, w miejscowościach

Podmokly, Aszhy, Rumburk, Bor, Zatec Kalknov. Dalsze stanowiska, których ilość nie została jeszcze ustalona, zostaną przyznane w departamencie kontroli ministerstwa poczty i telegrafów.

Co się tyczy administracji politycznej ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza w najbliższym czasie mianować urzędników narodowości niemieckiej na stanowiska, odpowiadające naszemu staroście, naczelnika powiatu w miejscowościach Asz i Trutnov oraz 2 innych. Ministerstwo sprawiedliwości zamierza mianować Niemca na stanowisko prezesa sądu w Chebie.

Sprawa ta rozstrzygnięta się na dzisiejszym zebraniu rady ministrów. W ministerstwie komunikacji sprawa obsadzenia stanowisk przez Niemców jest w toku załatwienia. O wyniku lord Runciman zostanie powiadomiony.

PRAGA (Pat). Charge d'affaires niemiecki w Pradze, który odleciał wczoraj do Berlina specjalnie przyslanym po niego samolotem, powrócił jeszcze wczoraj wieczorem do Pragi.

Przerwa tygodniowa w rokowaniach niemiecko-czeskich

BERLIN (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi, iż po wyjaśnieniach, jakich udzielił poseł Kundt, rozmowy między przedstawicielami zostały przerwane na okres mniej więcej tygodniowy.

Czas ten ma być wykorzystany przez lorda Runcimana na poszukiwanie podstaw do dalszych rokowań. W związku z

tym można uważać za prawdopodobne doniesienie, że trzeba się liczyć z czynnym wkroczeniem misji brytyjskiej do rokowań.

Nie jest jeszcze wyjaśnione, czy będzie tu chodziło o ekspertyzę lorda Runcimana, która zostanie obu stronom przedłożona do rozważenia, czy też o propozycję pośredniczenia, która by umożliwiła dalsze prowadzenie rozmów.

Gen. Franco

przygotowuje nową ofensywę

BAJONNA (Pat). Władze Hiszpanii narodowej zaostriżyły kontrolę graniczną w sposób dotychczas nienotowany od początku wojny domowej. Sądzą, że znajdzie się to w związku z przygotowaną przez narodowców wielką ofensywą. Nie wiadomo na

razie, czy uderzenie zostanie będzie w kierunku Madrytu, czy Katalonii. W każdym jednak razie armia północna i środkowa otrzymały znaczne posiłki. Kierunek operacji wyznaczony zostanie przez gen. Franco.

GPU nastąpiło mordercę na Trockiego

Dziennik „Universal Grafico” donosi, że przybył do Meksyku niejaki Georges Mink, który otrzymał polecenie od moskiewskiej GPU zamordowania Trockiego.

W związku z tą wiadomością dom, w którym mieszka Trockie, otrzymał wzmocnioną ochronę.

Żydzi uciekają z Sudetów

PRAGA, (PAT). — Kraje sudeckie opuszcza masowo Żydzi, będący zarazem posiadaczami przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. W ostatnich dniach 173 firmy przeniosły swoje centra i dyrekcje z pogranicza czesko-niemieckiego do środkowych Czech.

Horthy w niedzielę udaje się do Niemiec

BERLIN, (PAT). — Regent królestwa Węgier, admirał Horthy z małżonką wyjeżdżają do Niemiec w niedzielę rano. Regentowi Horthy'emu towarzyszyć będą: premier Imreedy, minister spraw zagranicznych Kanya i minister Honwedów gen. Ratz.

Morderca ks. Strejcha skazany na śmierć przez Sąd Apelacyjny

POZNAŃ, (PAT). — Wczoraj przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu odbyła się rozprawa odwoławcza przeciwko mordercy ks. prob. Strejcha z Lubonia. Wawrzynowi Nowakowi.

Sąd utrzymał w mocy wyrok I instancji, skazujący podsądnego na karę śmierci.

Przyjazne gesty przedstawicieli lotnictwa francuskiego i niemieckiego

BERLIN (Pat). W czasie przyjęcia, wydanego przez feldmarszałka Goeringa dla gen. Vuillemin, generała francuskiego wręczył marszałkowi Goeringowi odznakę wojskowego pilota

francuskiego. Marszałek Goering ze swej strony wręczył gen. Vuilleminowi odznakę niemieckiego pilota wojskowego.



Moment powitania francuskiego gościa na lotnisku w Staaken. Od lewej — gen. d'Astier, gen. Vuillemin, ambasador francuski w Berlinie Francois-Poncet i gen. lotnictwa Milch.

Zapędy faszystowskie Litwy?

Urząd Pracy Społecznej i Prasy

Nowa placówka partii tautininków

KOWNO (Pat). Rada Ministrów uchwaliła 18 bm. ustawę o urzędzie pracy społecznej i prasy. Urząd został utworzony według tej ustawy w celu wychowania świadomości narodowej i państwowej i dla informowania na rodzie. Obejmuje on dziedziny: słowa publicznego, prasy, sztuki i pracy w towarzystwach. Urząd podlega bezpośrednio premierowi. Wskazówki jego są obowiązujące dla organizacji pracy publicznej.

Urząd został utworzony na mocy statutu zatwierdzonego przez prezydenta ministrów. Do urzędu zostają wcielone oddziały informacji wewnętrznej, kontroli prasy, radio i cenzury filmowej. Na czele urzędu stanął prof. Komoszajtis z tytułem generalnego sekretarza, który to tytuł równa się tytułowi wiceministra. Rozpada się on na departament prasowy i departament kultury pracy społecznej i organizacji. Na czele pierwszego departamentu stoi red. Wincenty Kemezis, na czele drugiego departamentu

— dr Razma. W centrali urzędu pracuje 35 urzędników, poza tym w radio — 20 urzędników.

Urząd posiada oddział w Kłajpedzie oraz mężów zaufania w całym kraju. Z urzędem współpracuje ściśle organizacja partii tautininkowskiej. Przede wszystkim utrzymuje on łączność z organizacjami młodzieży. Cała propaganda i organizacja wystąpień zewnętrznych będzie przygotowywana przez nowy urząd.

Zważywszy, że kierownik urzędu, sekretarz generalny, prof. Kanoszajtis jest jednocześnie redaktorem najważniejszego dwutygodnika ideologicznego „Wairas“, około którego skupiają się ideolodzy partii rządzącej, nie ulega wątpliwości, że nowy urząd postawi sobie za zadanie jedno w kierunku partii rządzącej i będzie lite wychowanie narodu litewskiego ośrodkiem, w którym tworzyć się będą wytyczne polityki wewnętrznej Litwy.

Rozłam w czerwonej Hiszpanii

Manifestacje Katalończyków przeciw Negrinowi

BILBAO, (PAT). Donoszą z Barcelony, że wszystkie stronnictwa katalońskie z wyjątkiem skrajnie lewicowych złożyły oświadczenie oddania Compansowi. Stronnictwa te oświadczyły że za jedyny rząd kataloński uznają Generalidad. W kołach politycznych widzą w tym manifestację wroga Negrinowi i zapowiedź walki przeciwko niemu.

Jak donoszą dalej z Barcelony wszystkie katalońskie party zostały na mocy specjalnego dekretu poddane bezpośrednio pod zarząd rządu centralnego. Wszyscy przewodcy Baszków i Katalończyków zostali poddani ścisłej obserwacji. Na murach miasta pojawiły się napisy: „niech żyje Compans, precz z Negrinem“.

Zatonął jeszcze jeden statek angielski zbombardowany przez powstańców

BARCELONA, (PAT). — Parowiec angielski „Stanbrock“, trafiony bombą lotniczą wczoraj rano w czasie bombardowania

przez samoloty powstańcze Vallcarca, zatonął.

Szef polskiego lotnictwa z wizytą w Bułgarii

SOFIA, (PAT). — Szef polskiego lotnictwa wojskowego gen. Rayski przybył 19 bm. samolotem do Sofii, gdzie powitany został na lotnisku przez płk. Bojdiewa, szefa lotnictwa bułgarskiego i wyższych oficerów armii bułgarskiej.

Program pobytu gen. Rayskiego

w Bułgarii przewiduje zwiedzenie urzędów lotniczych i szereg oficjalnych przyjęć.

Dzienniki bułgarskie zamieszczają na czołowych miejscach wiadomości o wizycie gen. Rayskiego, zapożyczając ją serdecznymi komentarzami.

Krwawe walki wojsk brytyjskich z Arabami w Palestynie

LONDYN, (PAT). — W całej Palestynie w ciągu ostatniej doby toczyły się walki między wojskami brytyjskimi a powstańcami arabskimi. Zostało zabitych dwóch żołnierzy i trzech żołnierzy brytyjskich oraz 37 Arabów. Krwawe starcie miało miejsce w czwartek w nocy w pobliżu Akra.

Wojsko brytyjskie, wysłane jako ekspedycja karna do Shaab, gdzie w ubiegły wtorek zabity został brytyjski oficer, zostało wezwane z powrotem i wzięło udział w akcji, wspomaganie przez samoloty. Arabowie bardzo dobrze uzbrojeni, zajmowali dogodnie stanowiska. Zabity został jeden sierżant i dwaj żołnierze brytyjscy. Ranni zostali major, trzech podoficerów i 9 szeregowców. Jeden z samolotów, które brały udział w walce, spadł. Oficer lotnik przed parą dniami został odznaczony krzyżem lotniczym za dzielną służbę w Palestynie.

oraz jeden szeregowiec lotnik zostali zabici.

Setki żołnierzy brytyjskich, posługują się psami policyjnymi. Wspomagani przez lotnictwo, osaczają terrorystów arabskich w okolicach Athlit na południe od Haify.

Blachę ocynkowaną taśmową „Sędzimir“

poleca

I. CHELEM Sp-cy

Wilno, Końska 16, tel. 2-91

Toast na cześć armii francuskiej wznosi generał niemiecki

BERLIN, (PAT). — Szef sztabu lotnictwa francuskiego gen. Vuillemin w towarzystwie gen. Milcha udał się do Barth, celem zwiedzenia grupy ćwiczebnej samolotów myśliwskich.

W godzinach porannych odbyły się przed gośćmi francuskimi ćwiczenia obrony przeciwlotniczej, a następnie akcji, przedstawiającej lotnictwo myśliwskie w ataku i obronie. Po ćwiczeniach goście francuscy wraz z towarzyszącymi im wojskowymi niemieckimi podejmowani byli śniadaniem w kasyne oficerskim.

W czasie śniadania gen. Foerster, komendant grupy doświadczelnej lotnictwa niemieckiego, wznosił toast na cześć armii francuskiej. Odpowiadając na przemówienie, gen. Vuillemin podziękował za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w Niemczech, oraz za interesujące ćwiczenia, jakie miał możliwość oglądać.

Po południu gen. Vuillemin wraz ze switą powrócił do Berlina. Wieczorem wziął udział w obiedzie i raucie. Wydanym z okazji jego pobytu przez stowarzyszenie francusko-niemieckie w Berlinie.

Odbudowa niemieckiej potęgi morskiej

BERLIN, (PAT). Wydawany przez naczelne dowództwo sił zbrojnych Rzeszy tygodnik „Wehrmacht“ poświęca swój ostatni numer odbudowanej marynarce wojennej niemieckiej. Numer ten, do którego artykuł wstępny napisał szef niemieckiej marynarki wojennej admirał Raeder, stara się przedstawić szerokim masom czytelników, interesujących się sprawami morskimi, proces odbudowy oraz stan obecny marynarki wojennej.

Ośrodkiem obecnej siły zbrojnej Rzeszy na morzu są — jak informuje „Wehrmacht“ — 2 okręty liniowe po 25.000 ton każdy („Gneisenau“ i „Scharnhorst“). Poza tym zaś w budowie znajdują się 2 inne okręty po 35.000 ton. Na ukończeniu są również 2 lotniskowce po 19.000 ton. W r. 1942 spuszczone zostaną na wo-

dę 2 ciężkie pancerniki „Bluecher“ i „Admiral Hipper“ i 2 lekkie po 10.000 ton każdy. 3 dalsze po 7.000 ton są w projekcie. W służbie znajduje się już 16 nowoczesnych torpedowców, 10 zaś jest na warszcie, który opuszczają prawdopodobnie w r. b.

Odbudowana została również od podstaw flotyła łodzi podwodnych, których Rzesza posiada w służbie 37 a 31 znajduje się w budowie. Małych torpedowców niemiecka marynarka wojenna ma 18.

„Wehrmacht“ zwraca uwagę czytelnika niemieckiego na fakt, że siły zbrojne Rzeszy, dzięki temu, iż odbudowane zostały zupełnie od podstaw, stoją dziś na najwyższym poziomie technicznym.

Porozumienie Akcji Katolickiej z partią faszystowską

RZYM, (PAT). — Włoskie koła kościelne oświadczają, że rozmowy, jakie toczyły się ostatnio pomiędzy przedstawicielami Akcji Katolickiej a partią faszystowską, doprowadziły do porozumienia. Przedmiotem tych rozmów była sprawa zjazdowa targ i polemik, wywołanych

ostatnio na tle zagadnień rasowych. Również ze strony faszystowskiej dało się wyczuć tendencja zjazdowa stanowiąca wobec Akcji Katolickiej, co znalazło swój wyraz w zaprzestaniu ataków prasowych na Akcję Katolicką.

Kronika telegraficzna

— Premier hiszpański Negrin wyjechał po południu w Zurych do Barcelony.

— Stracono skazanych na karę śmierci przez sąd wojenny Rzeszy za zdradę kraju Karola Wieshoffa z Werne w Westfalii, Piotra Heinza z Zewen, okręg trewirski i Wilhelma Brauna z Bad Duerkheim (Palatynat). Wszyscy trzej skazani zostali za utrzymywanie w chęci zysku kontaktu z wywiadem obcego państwa.

— Wulkan Asama w Japonii wznowił działalność. Nad kraterem unosi się słup dymu wysokości 1500 metrów. Słychać wstrząsy podziemne.

— Zabili kijami niedźwiedzia. We wsi Chryso, pow. kosowski, na Polu siu ukazała się młoda niedźwiedzica, która następnie przeszła do wsi Sporów, gdzie drągam i kijami została zabita przez mieszkańców. Ubitą niedźwiedzicę odesłano do nadleśnictwa lasów państwowych w Iwacewiczach. Przeciwno sprawcom zabicia niedźwiedzicy sporządzono doniesienie karne.

Uniwersytecka Nr. 2
to nowy adres
znanego zegarmistrza
M. Wyszomirskiego
byłego majstra firmy
A. RYDLEWSKI w Wilnie
Firma chrześcijańska

Napad Czechów na niemieckiego rybaka

BERLIN, (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi, że nocy ub. w miejscowości Chomoutow (Komotau) 8 Czechów napadło sudecko-niemieckiego rybaka, bijąc go i zrywając mu odznakę partyjną. Ci sami napastnicy wyбили również szyby w aucie drugiego Niemca, który stanął w obronie rybaka.

Czeskie biuro prasowe, donosząc o tym wypadku, zapowiada, że napastnicy czescy, jak również drugi Niemiec, zostaną ukarani.

Przygotowania gondoli do lotu stratosferycznego

WARSZAWA, (PAT). — Malowanie próbnej gondoli stratosferycznej jest już ukończona. W tej chwili odbywa się zakładanie urządzeń do automatycznego odcepienia gondoli i wyrzucania balastu. Jednocześnie z pracami przy gondoli próbnej odbywa się praca nad wykończeniem metalowej powłoki do gondoli właściwej. Powłoka gondoli właściwej będzie jeszcze lżejsza od powłoki próbnej i wykonana będzie ze stopu magnezu z aluminium, tzw. hydronalium.

Uniwersytet w Sofii nie chce przyjmować kobiet

SOFIA (Pat). Władze uniwersytetu sofijskiego zdecydowały przyjmować w bieżącym roku na wydział prawny wyłącznie mężczyzn. Również powiększenie liczby studentów ma dotyczyć jedynie mężczyzn. W związku z tym związek kobiet bułgarskich złożył na ręce rektora prof. Genowa protest.

25 samolotów wileńskich weźmie udział w dzisiejszych zawodach lotniczych

WARSZAWA, (PAT). — 19 bm. o g. 15.30 na polu mokotowskim p. wiceminister komunikacji inż. Bobkowski dokonał otwarcia krajowych zawodów lotniczych zorganizowanych przez Aeroklub R. P. W zawodach biorą udział: 41 samolotów: z aeroklubu śląskiego 3 samoloty, aeroklubu łódzkiego — 3, warszawskiego — 6, lwowskiego — 3, wileńskiego

Na pół autostrada na pół bezdroże

Czy widziałeś obywatelu Gedyminowego Gr du ulicy Zakretową? Cały kunszt i estetyka naszych urbanistów zostały włożone w te chodniczki, trawniczki, skarpy, dróżki i rysunek jezdn. Wątpię, czy jakiegokolwiek miasto w Polsce posiada ulicę o tak doprawdy wypieszczonej powierzchni, nie tylko powierzchni.

Najmniej po kilkanaście razy w różnych miejscach kopano tam już po założeniu grządek i trawników w ciągu jednego lata, a mimo to wszystkie płytki chodników, wszystkie krawężniki klombów są na swoim miejscu nie razi oka ani tym bardziej wykwintnego obuwia przechodniów.

I aż dziw bierze, że taka ulica wcale nie w śródmieściu i wcale nie główna jest przedmiotem tyłu trosk, zachodów i kosztów skoro są inne, nie wyłączając przyneypalnej ulicy Mickiewicza, które jeżeli nie w całości, to przynajmniej swym gorszym końcem giną dosłownie wśród bezdroży.

Plac Katedralny, miły wilmianie, wbrew pozorom zreszta jest lepszym końcem ulicy Mickiewicza. Jego stan prowizoryczny, myślarwi obywatele miasta sami sobie w dużym stopniu zawiązujemy.

Gorszym końcem, który raz i nie wszystkie ale tych, którzy tam mieszkają jest ulica Tomasz Zana. Krótkie przedłużenie ulicy Mickiewicza za mostem Zwierzynieckim. Nie jest to przecież żaden zaułek. Rozciąga na dwie części przedmieście, na którym mieszka 20 tys. ludzi. Ma szerokość co najmniej Alei Jerolimskich i wszystkie dane, aby te aleje kiedyś swym naturalnym pięknem zakasować.

Opiera się obu końcami o śliczne brzegi Wilii. Na ulicy Tomasz Zana wzniesiono więcej naprawdę ładnych nowoczesnych domów w ostatnich latach niż na jakiejkolwiek ulicy w Wilnie. Mieszka w tych domach już od jesieni b. r., będzie mieszkało jeszcze więcej rodzin inteligencji, urzędniczej, sądowej i wolnych zawodów. No i cóż? Ulica jest dotychczas w połowie nie tylko nie zabrukowana, ale nawet nie ma chodników. By dojść do ślicznego nowoczesnego mieszkanka o nowiuńskiej powadze, trzeba ostatnie 200—300 metrów brnąć latem po kostki w piasku, a zimą po kostki w błocie i śniegu.

200 lub 300 m. chodnika chociażby sześciokrotnie dwóch płyt wystarczy aby złą zarazić.

Te płyty tymczasem można ułożyć tylko prowizorycznie. A przecież gdyby zużyto na odcinku 200 czy 300 m. ulicy Tomasz Zana znikomą część tej energii, jaka poszła na zakładanie wrzazanych po kilkakroć z powodu robót podziemnych płyt chodnika na ul. Zakretowej, cała ulica T. Zana miałaby chodnik tak szeroki jak koło Braci Jaki kowskich.

Ojcowie miast! Darujemy wam estetykę! Bądźcież za to choć trochę demokratyczniejsi w dbałości o ludzką wygodę i nie dzielcie powierzonych wam dóbr nowoczesnych—kamienia i betonu— w myśl okrutnej zasady: „jednym salon, drugim chlewik“. Zrezygnujcie z salonów policyjnych na palcach. A chlewiki w guście ul. Tomasz Zana?.. Lepiej nie mówić. Sł.

Giełda warszawska

z dnia 19 sierpnia 1938 r.

Belgi belgijskie	89,77
Dolary amerykańskie	530,50
Dolary kanadyjskie	529,00
Florety holenderskie	291,19
Franki francuskie	14,55
Franki szwajcarskie	122,05
Funty angielskie	25,99
Guldeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	15,90
Korony duńskie	116,00
Korony norweskie	130,53
Korony szwedzkie	134,04
Liry włoskie	23,30
Marki fińskie	11,48
Marki niemieckie	—
Marki niemieckie srebrne	97,00
Tel Aviv	25,95
Bank Polski	125,00

Papiery procentowe:

Pożyczka wewnętrzna	67,38
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	83,50
Pożyczka inwestycyjna druga	82,50
Pożyczka konwersyjna	70,00
5% kolejowa	—
4% premjowa dolarowa	42,50
Pożyczka konsolidacyjna	67,25
8% ziemiska dol. kupon	85,75

Dyktatura aprowizacyjna ministra rolnictwa

W Dzienniku Ustaw z dn. 18 bm. ogłoszona została ustawa z dn. 5 sierpnia br. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku. Ustawa ta uprawnia ministra rolnictwa do wydawania rozporządzeń o magazynowaniu i ujawnianiu zapasów przedmiotów powszechnego użytku, o ujawnieniu cen w wszelkich przedsiębiorstwach sprzedaży artykułów powszechnego użytku oraz o obowiązku porządkowania i posiadania w obrocie hurtowym i półhurtowym faktur oraz ich przedstawiania na żądanie władz administracyjnych.

Ponadto ustawa uprawnia ministra rolnictwa do regulowania jakości przemianu zbóż chlebowych i wypieku, ceny przetworów zbóż chlebowych, mięsa i

jego przetworów, cen detalicznych nafty i węgla, wreszcie, za zgodą Rady Ministrów ceny innych przedmiotów powszechnego użytku, jeżeli ceny te nie podlegają regulowaniu w myśl innych przepisów.

Uprawnienia, zawarte w ustawie, minister rolnictwa wykonywać w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu.

Za przedmioty powszechnego użytku uważa się artykuły, służące do zaspokajania koniecznych potrzeb życiowych ludności i zwierząt gospodarskich, a mianowicie: żywność, artykuły odzieżowe, opałowe, oświetleniowe i higieny codziennej.

Ceny przetworów powszechnego użytku wyznaczane będą na zasadzie kosztów

produkcji i gospodarczo usprawiedliwionych kosztów wymiany przez ministra rolnictwa, który uprawnienia swoje w tym zakresie może przekazać wojewodom.

Naruszenie przepisów wydanych na podstawie ustawy, podlega karze aresztu do 3 mies. lub grzywny do 3.000 zł. Do orzekania powołane są starostwa.

Wykonanie ustawy porucza się ministrowi rolnictwa w porozumieniu z właściwymi ministrami.

Ustawa weszła w życie z dniem ogłoszenia. Równocześnie straciły moc obowiązujące Rozp. Prezydenta R. P. z dnia 31.VIII 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku oraz ustawa z dnia 2.VII 1920 r. o zwalczaniu lchwy wojennej.

Co się dzieje z cenami zbóż?

Aczkolwiek dokładnych informacji o wysokości tegorocznych zbiorów jeszcze nie ma, to jednak na podstawie wytworzonej sytuacji na rynku wewnętrznym oraz według obserwacji terenu tegoroczne zbiory zbóż w Polsce można ocenić wyżej średnich. Szacunek tak wypadł nawet po uwzględnieniu ogólnych klęsk żywiołowych, które w postaci gradobicia i wielkich burz tu i ówdzie dotknęły większe lub mniejsze obszary.

Niewątpliwie, w związku z tym, jak również w związku ze wzrostem zbiorów w Ameryce Półn. i Kanadzie ceny głównych zbóż na rynku wewnętrznym zaczęły spadać kształtując się w tej chwili według notowań giełdy wileńskiej na poziomie 14—16 zł za q żyta i nieco wyższych cen owsa. Na rynkach miasteczkowych na Wileńszczyźnie poziom cen jest niższy od cen giełdowych o przeszło 2 złote, czyli cena żyta kształtuje się na poziomie 13 zł i niżej za 100 kg, odbiegając w ten sposób od cen notowanych na innych giełdach w kraju, których notowania niewiele różnią się od cen wileńskiej. Stwierdzić też należy, iż podobnie niskie ceny za zboże osiąga nie tylko rolnik wileński czy nowogródzki lub poleski, lecz przeważająca większość ogółu rolników w Polsce, nie przeprowadzających transakcji za pośrednictwem giełd zbożowo-towarowych, lecz sprzedających bezpośrednio kupcom zbożowym, nawet bardzo małym lecz w dużej mierze uzależniającym od swoich obrotów producenta-rolnika.

Stwierdzenie tego zjawiska pozwala na odpowiednie naświetlenie polityki aprowizacyjnej znajdującej wyraz w koncepcji opodatkowania mąki żytniej, pszennej i jęczmiennej oraz kasz używanych dla potrzeb ludności miejskiej, w wypadkach spadku cen zbóż poniżej 20 złotych za 100 kg według notowań giełdowych.

W założeniu polityki rolnej opodatkowanie mąki i kasz ma oddziaływać dwójako: po pierwsze jako źródło podatków ma stworzyć środki pieniężne do popierania eksportu w formie premii; po drugie ma przyczynić się do zwężenia cen zbóż na rynku wewnętrznym do poziomu określonego. Jeżeli chodzi o pierwsze, to istotnie wyznaczony podatek może być ściągany od większych przemysłowych młynów i przeznaczony na warstwę konsumpcyjną. Otwartą jest kwestia czy w jakiś sposób nie wymknie się spod opodatkowania mąka i kasza z większości młynów mniejszych, prowincjonalnych. Wydaje się nam, że przynajmniej narazie wytworzą się braki organizacyjne kontroli skarbowej lub inne przeszkody, które mogą spowodować uchylanie się większych lub mniejszych partii mąki i kasz od opodatkowania i doskonałą konkurencję w odniesieniu do artykułów opodatkowanych, stawiając posiadaczy ich w pozycji bardzo utrudnionej sprzedaży. O tym zresztą można będzie mówić w swoim czasie.

Niewiele tu wypadłoby powiedzieć o możliwościach zwężenia cen zbóż w drodze premii eksportowej, opartej o tak niepewne źródło finanso-

we, jakim jest opodatkowanie mąki i kasz.

Jeżeli nawet i tą drogą, czy również i przy użyciu specjalnych środków skarbowych udało by się podnieść poziom cen zbóż, to rolnictwo będą interesowały następujące kwestie, w jakim stopniu w rzeczywistości będzie partycypowało rolnictwo w osiągniętej wyższej cenie, a w jakim handel i inne gałęzie oraz czy uruchomienie większych jak dotychczas środków na popieranie eksportu artykułów produkcji zwierzęcej nie dało by korzystniejszych rezultatów. Praktyka z lat poprzednich wykazała, że udział rolnictwa w wyższej cenie osiągniętej w drodze premiowania eksportu zbóż nie był współmierny do udziału handlu. Zorganizowany handel po trafił znaczną część premii utrzymać w swojej kieszeni.

Nie przesądzając jednak sprawy jak to miało by ukształtować się w bieżącej kampanii przy zastosowaniu premii eksportowej dla zbóż, zwrócić należałoby uwagę czy poza odcinkiem zbożowym nie dałoby się zapewnić większych korzyści rolnictwu na odcinku produkcji zwierzęcej, czyniąc bardzo wielkie postępy w ciągu lat ostatnich.

Sytuacja jaka ukształtowała się na rynku płodów rolnych w pierwszej połowie sierpnia r. b., w porównaniu z takimże okresem roku ubiegłego wskazuje na katastrofalny wprost spadek cen zbóż około 33 proc., znacznie mniejszy spadek cen trzody chlewnej około 14 proc.

oraz pewien wzrost cen masła około 4 proc. Niekonkordancja reakcji rynku w stosunku do ziemniaków i artykułów produkcji zwierzęcej, świadczy o mocniejszej tendencji na te ostatnie, czyli odwrotnie do sytuacji jaka panowała na rynku przed rokiem, kiedy ceny zbóż były mocne.

Kształtowanie się tendencji na płodach rolne uzależnione jest nie tylko od pojemności rynku zewnętrznego, lecz także i od możliwości eksportowych; bowiem nasza gospodarka w obecnej strukturze dysponuje większymi lub mniejszymi nadwyżkami. Inna rzecz, że w innej strukturze gospodarczej i przy wyższej skali naszych potrzeb życiowych przy obecnym poziomie produkcji nadwyżki nie mogłyby istnieć. Obecnie nadwyżki te istnieją pomimo, że w ciągu lat ostatnich można stwierdzić zwiększone spożycie rynku wewnętrznego, w skutek trwającego ożywienia gospodarczego w przemyśle i handlu. Możliwość produkcyjna naszego rolnictwa wskutek dominującej ekstensywnej formy gospodarowania są tak wielkie, że zwykła produkcja ponad potrzeby wewnętrznego rynku jest łatwo osiągalna. Jest to cecha charakterystyczna naszej gospodarki, która w okresie ożywienia gospodarczego w przemyśle i handlu jest zdolna zaspokoić wzmożone potrzeby aprowizacyjne, podczas gdy w okresie ożywienia np. w Niemczech gospodarka aprowizacyjna została bardzo mocno narażona na szwank.

Rolnictwo nasze jak widzimy pro-

Lindbergh będzie przyjęty przez Stalina?

Tajemnicze plany komunikacji polarnej między Ameryką i ZSRR

Lot płk. Lindbergha do Moskwy otoczony jest tajemnicą, z której zna komity zdobywca Atlantyku nie uchylił ani rąbka. Od czego jednak ciekawość dziennikarzy, którzy poruszają „niebo i ziemię“ aby się czegoś dowiedzieć. Jak donosi prasa warszawska, pułk. Lindbergh udaje się do Moskwy jako jeden z głównych akcjonariuszy „Pan American Airway“ celem nawiązania pertraktacji co do urucho-

mienia stałej komunikacji lotniczej pomiędzy St. Zjednoczonymi a Rosją Sowiecką tzw. „szlakiem polarnym“ poprzez biegun północny lub cieśninę Beringa (z ewentualną bazą postojową na Wyspach Niedźwiedzych).

Do pomyślnego zakończenia roku wań, jakie pułk. Lindbergh przeprowadzi w Moskwie, przywiązuje ogromną wagę zarówno rząd sowiecki jak i rząd Stanów Zjednoczonych, którego Lindbergh jest niejako nieoficjalnym ambasadorem. Zwłaszcza Sowiety po ostatnim konflikcie z Japonią doceniają olbrzymie znaczenie, jakie posiada dla nich „szlak polarny“ uniezależniający porty i ośrodki przemysłowe Syberii wschodniej, na wypadek wojny od transportów z Rosji centralnej idących koleją transsyberyjską, która z łatwością może być przecięta przez nieprzyjaciela lub zniszczona bombami z samolotów.

W Moskwie płk. Lindbergh odbędzie kilka konferencji między in. z prof. Schmidtem odkrywca szlaku polarnego, i czołowymi przedstawicielami lotnictwa sowieckiego, oraz będzie przyjęty przez Stalina.

Następnie w towarzystwie słynnego lotnika polarnego Gromowa obleci wszystkie bazy północne Sowietów i zbada ich stan przygotowania do natychmiastowego uruchomienia komunikacji. Lindberghowi zdemontrowane będą również najnowsze sowieckie samoloty polarne, których konstrukcja stanowi tajemnicę sowiecką.

Nie jest wykluczone, że płk. Lindbergh przybędzie znowu w niedługim czasie do Warszawy przez ambasadora amerykańskiego.

Teatr muzyczny „LUTNIA“
Ostatnie występy
M. Dowmunt i L. Wollejki
Dziś o godz. 8.30 wiecz
COLOMBINA — W. Rapackiego
PIĘŚNI TYROLU — Koschata
Ceny propagandowe
W poniedziałek **CHÓR DANA**

duje nadwyżki ponad zużycie wewnętrznego rynku. Zadaniem organów polityki gospodarczej powinno być nie tylko stworzenie odpowiednich warunków dla eksportu artykułów rolnych zapewniających większą do chodowość w rolnictwie i zwiększenie pojemności wewnętrznego rynku, lecz także winna być stała troska o utrzymanie możliwie niskich kosztów produkcji i wyższej skali dochodu rolniczego. **Rol.**

Dynastia pod kłatwą 200 lat dziejów Romanowów Przekleństwo konającego carewicza

W jednym z ostatnich numerów „N Wiener Journal“, zamieszcza G. Ungern-Stemberg obszerny felieton, streszczający dzieje ostatnich 200 lat rządów dynastii Romanowów w Rosji i przypomina kłatwę, która nad dynastią zawisła.

Pierwszym carem, który swe państwo chciał zbliżyć do kultury zachodnio-europejskiej, był Piotr Wielki. Z wrodzoną sobie bezwzględnością usuwał bez litości wszystkich, którzy przeciwstawiali się jego planom i zamierzeniom. Ofiarą krwawego cara padło wówczas wielu bojowników i dygnitarzy duchownych, przywiązanych do starorusyjskich tradycji i zwyczajów. Ten sam los spotkał też syna Piotra Wielkiego, carewicza Aleksęgo. Pod zarzutem zbrodni zdrady stanu skazał go car na śmierć i kazał strącić w swoich oczach w okrutny sposób. Przed śmiercią rzucił dogorywający carewicz straszną kłatwę: „Będzisz przeklęty ty, który pierwszy przelałeś krew carską, a przez ciebie będzie przeklęty cały nasz ród; ród ten zadusi się we krwi, krew strumie niemą zaleje całą Rosję“.

W siedem lat po śmierci syna zakończył życie Piotr Wielki wśród okoliczności wysoce tragicznych. Na tron wstąpiła jego żona jako Katarzyna I, że zaś przekleństwo carewicza Aleksęgo miało dotknąć tylko potomków Piotra Wielkiego, przeto rozmaitości władcy rosyjscy, którzy następnie obejmowali tron, jako

wybrańcy klik dworskich, bądź też jako połomkowie bocznych linii, nie odczuli skutków tego przekleństwa. Zwolna o przekleństwie tym nawet zapomniano. Przypomniała je dopiero straszna śmierć cara Piotra III, zamordowanego w zamku pod Petersburgiem przez dworaków z rozkazu jego małżonki Katarzyny II. Popłynęła więc krew wnuka Piotra Wielkiego, na nim rozpoczęła się lista ofiar przekleństwa.

Katarzyna Wielka jako potomek rodu niemieckiego, nie zaznała skutków kłatwy, ale ją odczuł już syn Pawła I, którego zamordowali oficerowie gwardii. Na okres rządów jego syna i następcy Aleksandra I, przypadają największe, najkrwawsze wojny XIX wieku. Lud rosyjski krwawił się na polach walk w Niemczech, Austrii, Polsce, Finlandji i Turcji. Nad śmiercią Aleksandra I zawisła tajemnica. Historia mówi tylko o „nieoczekiwanym i nagłym zgonie“ cara w czasie podróży do Taganrogu.

Tron objął następnie Mikołaj I. Rządy swe rozpoczął krwawym stłumieniem rewolucji dekabrystów i masowymi ich egzekucjami. Nastąpiła potem wojna z Persją i Turcją, powstanie polskie, wreszcie wojna krymska, tak nieszczęśliwa dla Rosji. Lała się więc strumieniem krew rosyjska za rządów tego cara, który wreszcie sam pozbawił się życia. Los nie oszczędził też jego następcy „cara-oswobodziciela“, Aleksandra II. Rozszarpany bombą nihilistów skończył marnie na bruku rezydencji. Dopiero jego syn, car Aleksander III zmarł śmiercią naturalną po okresie wewnętrznego i zewnętrznego spokoju w Rosji. Widocznie przekleństwo carewicza Aleksęgo „przyciąło się“, aby tym gwałtowniej uderzyć nieco później i sprawić krwawy epilog tragedii dynastii Romanowów.

Zaczął się już podczas wspaniałych uroczystości koronacyjnych cara Mikołaja II, kiedy to wskutek złej organizacji prawie 2.000 ludzi zginęło na polach Chodynki pod Moskwą. A potem przyszły dwie najkrwawsze wojny dziejów świata: rosyjsko-japońska oraz europejska i potworna rewolucja bolszewicka.

Miliony Rosjan wyginęły na polach bitew, miliony wymordowano w czasie rewolucji. A wśród tych milionów znalazła się i cała rodzina ostatniego cara. W domu Ipatiewa w Jekaterynburgu zamordowano Mikołaja II, jego żonę, jego córki i jego syna, Aleksęgo.

W r. 1718 rzucił carewicz Aleksy swe straszne przekleństwo, w 200 lat później w 1918 r. zmarł z ręki morderców ostatni władca Rosji carewicz i ostatni potomek w prostej linii cara Piotra Wielkiego, również Aleksy.

Czy kłatwa ta przestanie wreszcie szaleć nad Rosją?

Pomnik powstańca w Wełnowru



Pomnik Powstańca Śląskiego w Wełnowru, ufundowany kosztem miejscowego społeczeństwa i odsłonięty uroczystość w ub. niedzielę.

Zerwana maska

Co prawda mam pewne wątpliwości, czy maska ta jeszcze tkwi na twarzy państwa Sowietów. Usiłowano ją mocniej osadzić na twarzy, ogłaszając ostatnią konstytucję. Ale jeśli na wet maska dawno już została zerwana, są ludzie — ideowi głupcy, a najczęściej płatni zdrajcy — którzy krążąc po świecie usiłują jeszcze zakryć maską ohydne oblicze potwora.

Świeżo wydana książka Antoniego Wiśniewskiego „Stosunek państwa do Kościoła w Z. S. R. R.“ omawia cały

system szyskan i walki władzy sowieckiej z religią, przykryty obłudnym płaszczkiem tolerancji. Bo płaszczek taki istnieje — a jakże. Mówi o furtkach prawnych, o owych zręcznych a wykrętnych formułkach, które mają maskować prześladowania, godne porównania do prześladowań pierwszych chrześcijan.

Oto parę próbek tej hipokrytycznej tolerancji sowieckich przepisów: Art. 5 dekretu o oddzieleniu kościoła od państwa brzmi jak następuje:

Zabezpiecza się swobodę wykonywania obrzędów religijnych o tyle tylko, o ile nie naruszają porządku publicznego i praw obywateli Republiki Rad.

Lokalne władze mają prawo przedsiębrać wszelkie środki, zmierzające w tym wypadku do zabezpieczenia porządku i bezpieczeństwa publicznego.

I tylko tyle. Ale że kościoł w Sowietach zagraża porządkowi publicznemu i prawom obywateli, co jest oficjalnym kanonem, przeto lokalne władze mają prawo przedsiębrać, no i przedsiębrać „wszelkie środki“ w walce z kościołem.

Art. 120 kodeksu karnego brzmi jak następuje:

Dokonanie oszukańczych czynności w celu wywołania zabobonów wśród mas ludności, a również w celu wywołania w ten sposób jakichkolwiek korzyści, podlega karze pozbawienia wolności na okres 1 roku albo przymusowych ciężkich robót na przeciąg takiegoż czasu.

Dość! Wiadomo wszystkim na całym świecie, że religia, religijne obrzędy, są uważane w Sowietach za „oszukańcze czynności w celu wy-

wołania zabobonów wśród mas ludności“. Wystarczy? Otóż nie wystarczy — rząd wydaje specjalny cyrkularz, dotyczący specjalnie likwidowania relikwii, który nakazuje, że we wszystkich wypadkach oszustwa, skierowanego ku „eksploatacji ciemnych mas“ prokurator ma wszcząć z urzędu dochodzenie i winnych pociągnąć do odpowiedzialności karnej.

Nowa „najdemokratyczniejsza“ konstytucja w art. 124 powiada:

W celu zabezpieczenia obywatelom wyznania cerkiew w ZSRR oddziela się od państwa i szkole od cerkwi. Wolność odprawiania obrzędów religijnych i wolność antyreligijnej propagandy gwarantuje się wszystkim obywatelom.

A więc gwarantuje się obywatelom wolność propagandy antyreligijnej. Propaganda religijna, to w dalszym ciągu „dokonywanie oszukańczych czynności“.

Ale przeciw wolności wyznania i odprawiania obrzędów istnieje.

BOLSZEWICY LUBIĄ CYFRY.

Do r. 1929 z zamkniętych cerkwi i kościołów 156 zamieniono na teatry, kina i muzea, 38 na szkoły, 14 na kooperatywy, 10 na ambulatoria weterynaryjne, 29 cerkwi wniesiono zupełnie, 71 pozostawiono bez żadnego

użytku. Ponadto według planu związku bezbożników w drugiej połowie 1929 roku zakwalifikowano do rozebrania 154 cerkwi w miastach i 168 we wsiach.

W 1932 roku bolszewicy wprowadzili „beżbożniczą pięcioletkę“, której celem miało być zupełne zniszczenie religii. Zgodnie z tym planem do dnia 1 maja 1937 roku na całym terytorium ZSRR nie miało pozostać ani jednego domu modlitwy a samo pojęcie Boga miało być wypędzone z życia, jako „przeżytek średniowiecza, stanowiący narzędzie ucisku mas pracujących“.

— Obserwując życie sowieckie — powiada w swej książce Wiśniewski — dochodzimy do wniosku, że

PLAN TEN ZAŁAMAŁ SIĘ

i nie został wypełniony, lecz dał wręcz przeciwnie wyniki. Akeja antyreligijna napotkała na te same trudności i niepowodzenia, na jakie napotkały i inne akeje budowy socjalistycznego państwa w ZSRR. Akeja ta przede wszystkim rozbiła się o wierzący lud rosyjski, co wyraźnie stwierdza jeden z czołowych przywódców związku bezbożników, N. Jarosławskij.

W artykule poświęconym specjalnie tej sprawie w gazecie „Antyreligi-

oznik“ z czerwca 1936 r. przyznaje on, że nastroje religijne w masach rosyjskich w ostatnich latach nie tylko nie zanikły lecz odwrotnie — wzmożyły się w znacznym stopniu.

W innym artykule, zamieszczonym w gazecie „Komsomolskaja Prawda“ (Nr. 88 z dn. 17. IV. 38 r.) autor, nawołując do wzmocnienia antyreligijnej propagandy, przyznaje, że po 20 latach niezależnego bytu państwa, antyreligijna propaganda zrobiła jeszcze stosunkowo mało, gdyż wśród obywateli ZSRR w wieku od lat 25 do 40 jest 62% wierzących mężczyzn i 71% kobiet, a starsza generacja prawie w 100% wyznaje religię. Przechodząc do omawiania pracy związku bezbożników autor mówi:

Centralna rada związku bezbożników pracuje nieudolnie. Jest ona oderwana od aktywistów bezbożników w terenie, wskutek czego wujującej bezbożnicy zbudowali swą wojowniczość. Dlatego też na niektórych terenach organizacje związku bezbożników zostały rozbite. Tak np. na Ukrainie w r. 1929 było przeszło 2.500.000 członków związku bezbożników, a na dzień 1 stycznia 1938 r. z dotychczasowych komórek tego związku nie pozostała ani jedna należąca prosperująca. Jest to — powiada autor — wynikiem poglądów dużej liczby aktywistów

Korsyka i Bonaparte

W tych dniach odbyły się na Korsyce wielkie uroczystości, związane z rocznicą urodzin największego Korsykanina: Napoleona Bonaparte'go. 15 sierpnia 1764 r. ujrzał w Ajaccio światło dzienne przyszły władca Francji i Europy. Obecne uroczystości są hołdem republikańskiej, demokratycznej Francji względem człowieka, który wprawdzie w ostatecznym wyniku swych rządów skrwawił i wyniszczył kraj, lecz dał mu zarazem w ciągu 20 lat niezmiernie wiele, roznosząc na ostrzach bagnatów po całej Europie chwałę francuskiego oręża i francuskich swobód obywatelskich.

KORSYKA.

Mała, prawie nieznaną przedtem wyspą, walcząca bohatersko z najazdem francuskim wydała jednostkę, która stała się chlubą Francji. Ojciec Napoleona, skromny adwokat Karol Buonaparte nienawidził Francuzów i bił się z nimi w partyzanckiej wojnie pod wodzą głośnego partyzanta korsykańskiego Paolo. Podobnie nie cierpiał Francuzów Letycja Ramolino, wychowując Napoleona i jego rodzeństwo w nienawistnym dla zaborców Korsyki duchu. A jednak tak się złożyło, że Napoleon wyrósł na francuskiego oficera i patriotę. Gdy 5 maja 1821 r. umierał w historycznym oddał domu w Longwood na Wyspie Św. Heleny, ostatnie jego słowa brzmiały: „Armia... Francja...”.

Korsyka „zrobiła karierę” dzięki dwóm zjawiskom: Bonapartemu i bandytom. Stała się miejscem pielgrzymek turystycznych, ciągnąc jak magnes ludzi, którzy chcą obejrzeć miejsce urodzenia wielkiego Korsykanina i tereny, pokryte nieprzebytymi zaroślami, gdzie lata całe ukrywali się romantyczni bandyci, polujący w imię vendetty na krewniaków czy obcych i kpiący z obław policyjnych. Dziś pozostały po nich tylko tereny, bo ostatniego korsykańskiego bandytę w wielkim stylu zgilotynowano przed kilku laty. Turyści nie są jednak zbyt wymagający. Dla niejednego z nich wystarczy słuchanie przerażających historii o rozbójnikach, które nie mają spokojnego snu, zwłaszcza gdy się siedzi w korsykańskiej tawernie i pociągają cienkusz zwany przez grzechoczników winem.

SZPERACZE.

Wśród 40.000 książek i broszur napisanych o Bonapartem znajduje się sporo prac, odnoszących się do jego dzieciństwa na Korsyce. Okres to jednak najmniej zbadany, gdyż najmniej dostarczają źródeł, obiektywnych danych. Ród Bonapartych był wszak biedny. Trochę polityczne li domowe przyniatały rodzicom przyszłego cesarza, zwłaszcza że i czeladka do wykarmienia była liczna. Któż się więc mógł w latach 1764—94 troszczyć o zbieranie i konserwowanie danych, dotyczących dzieciństwa i młodości jednego z największych w historii ludzi? Dopiero później, gdy już gwiazda Bonaparte'a zabłysła pełnym blaskiem i gdy weszło już słońce Austerlitzu, znalazła się gromada usłużnych szperaczy, co wygrzebali nawet, że ród swój wiedzie Bonaparte od tokańskich czy liguryjskich królów. Dopiero wtedy przetrząsnęto dokładnie Ajaccio i okolice, wypytując tubylców o małego Napoleona i notując skrzętnie wszystko, cokolwiek mogłoby znaleźć miejsce w biografii imperatora. Oczywiście najwzięcijszym szperaczem, acz nie zawsze obiektywnym źródłem informacji o Bonapartem była jego matka Letycja i jego rodzeństwo.

DZIECIŃSTWO WIELKIEGO CZŁOWIEKA

Dowiedzujemy się więc dzięki szpera-

czom i mołom archiwalnym, że Napoleon był w dzieciństwie chłopcem dosyć niestymnym i krnąbrnym, co narażało go na częste konflikty z matką kończące się z reguły klapsami ze strony Letycji. Poza tym już jako dziecko przejawiał przyszły cesarz duży upór, będący, jak wiadomo, dosyć często synonimem silnej woli. I ambicja — sprężyna czynów ludzkich — drzemała w dziecku nieopóźniona. Szczególnie wiele mieli na ten temat do powiedzenia koledzy szkolni Napoleona. Z ambiczną zaciętością pokonywał Bonaparte jako 10 czy 11-letni chłopczek swój korsykański akcent i wady swej w mowy, odbijające się ujemnie na klasycznym języku Komela i Rasyna. Wzgardliwym milczeniem i zamykaniem się w sobie odpierał się kolegom za przewisko „La paille au nez” — (słoma w nosie). co miało być naśladowaniem „Napoleone”. „Napoleon” przyszedł bowiem dopiero z czasem. Z początku był mały Włoch „Napoleone”.

W szkole wojskowej w Saint Cyr przejawiał chłopiec duże zdolności do matematyki. W ogrodzie przeznaczonym do zabaw i gier wychowanków szkoły urządził sobie Napoleon małą, zakrytą przed wzrokiem ludzkim, altankę, gdzie spędzał długie godziny w samotności. Gdy go zaś wypląsali stamtąd kamieniem czy docinki towarzyszy, wyskakiwał gniewny i rzucał się z pięściami na kolegów, nie bacząc na przewagę liczebną. Przejawiał się już w dziecku przyszły bohater spod Arcole czy Lodi, idący na pewną niemal śmierć w paszcze austriackich kartaczow nic.

SENTYMENT DO MATKI

Dobrą musiała być Letycja Ramolino

dla przyszłego cesarza matką, skoro wyniósł ze swego dzieciństwa jak najcieplejsze o niej wspomnienia i w ciągu całego życia zachował szczerą do niej sentyment. Cierpiał nad tym, że szczupła gaża porucznika czy kapitana artylerii zaledwie wystarczała na opędzenie najmniejszych potrzeb własnych i z radością posłał pierwszą grubszą kwotę (60.000 franków) uzyskaną już na stanowisku generała po słumieniu rewolwy motłochu paryskiego matce i siostrze. Później, już jako konsul i cesarz otoczył „Madame la Mère” zbytkiem, wyznaczając jej milionową rentę. Letycja Ramolino pozostała jednak dawną skromną żoną uboższego adwokata i małą niezawsze sytych dzieci, gdyż oszczędzała na czym tylko mogła, tłumacząc się przed czyniącym jej z tego powodu łagodne wymówki synem-cesarzem, nawykłym do szalonej rozrzutności cesarzowej Józefiny, iż odkłada dla swych dzieci: Napoleona, Józefa, Ludwika, Hieronima i dwóch córek, Staruszka przeżyła wielkiego syna o dobrych kilkanaście lat. Syn pamiętał o matce także na wyspie Św. Heleny i nie zapomniał o niej w testamentcie.

AJACCIO.

Stolica Korsyki Ajaccio żyje pod znakiem historycznego imienia. Z portów francuskich i włoskich kierują się tu od lat statki z ludźmi, którzy z pietyzmem zwiędają napoleońskie pamiątki, by następnie udać się na pobliską Elbę i odetchnąć powietrzem, którym przeszło rok oddychał po abdykacji moczach pod osłoną wiernych szwoleżerów Jerzmanowskiego. N.

Sprawa Lewickiej i towarzyszy odbędzie się w październiku

Sąd okręgowy w Lublinie przesłał akta w sprawie Lewickiej i 38 osób skazanych w pierwszej instancji za działalność komunistyczną — do sądu apelacyjnego, gdzie sprawa odbędzie się w końcu października roku bież.

Obrona oskarżonych zgłosiła wraz z wywodami apelacyjnymi wnioski o sprostowa-

nie i uzupełnienie protokołu poprzedniej rozprawy, która obejmuje 103 strony maszynowego druku. Będą one rozpatrywane przez komplet sędziowski pierwszej instancji. Obrona Lewickiej wnosi m. in. o powołanie w charakterze świadka prokuratora Boryczki, który oskarża, w pierwszej instancji.

Aktor znany z głodówki skazany za obrazę reżysera Gantkowskiego

W sądzie odwoławczym w Warszawie toczył się proces aktora Włodzimierza Preissa, który ostatnio stał się głośny z powodu głodówki protestacyjnej, jaką rozpoczął przeciw orzeczeniu ZASP-u pozbawiającemu go prawa wykonywania zawodu.

Preiss oskarżony został przez znanego reżysera filmowego Romualda Gantkowskiego o zniesławienie w dwóch listach, zawierających zwroty obelżliwe. Początek tej sprawy sięga jeszcze roku 1930, kiedy to Gantkowski został zaangażowany na reżysera przez wytwórnię filmową Paramount, dla zrealizowania paru filmów w Paryżu. Preiss występował w tym czasie w teatrze paryskim Pi galle, lecz za namową Gantkowskiego zerwał kontakt i przeniósł się do Paramountu na lepszych warunkach. W tym właśnie czasie pożyzył on Gantkowskiemu 20 tys. fr.

Po upływie pół roku Paramount nie odnowił kontraktu z Gantkowskim, a z nim stracił posadę i Preiss. Zaczął wówczas upominać się o zwrot pożyczonych 20 tysięcy i upominał się bezskutecznie aż do ostatniej chwili. W roku bieżącym zrozpaczony,

a mając wiadomości, że reżyser Gantkowski bardzo dobrze zarabia, wysłał do niego dwa obelżliwe listy, które stały się przedmiotem rozprawy. W pierwszej instancji Sąd skazał Preissa na 3 tygodnie aresztu i 200 zł. grzywny.

Wtedy to sprawą zainteresował się ZASP i uważając postępowanie Preissa za niewłaściwe, pozbawił go dyscyplinarnie prawa wykonywania zawodu. W odpowiedzi na to Preiss, który bawił wówczas za występach w Grodnie, rozpoczął głodówkę i wytrzymał bez jedzenia około 2 tygodni. Na rozprawę odwoławczą nie stawił się, gdyż przebywał w szpitalu w Grodnie. Sąd okręgowy, po obronie adw. Rambacha, uznał, że Preiss nie dopuścił się zniesławienia, lecz tylko obrazę Gantkowskiego i skazał go za to na 100 zł. grzywny.

DRACENA duża szerokolistna
sprzedaje się. — Wilno, Stalowa 3

stów, komsomolców i członków partii na kwestię walki z religią, uważających mianowicie,

że etap walki z religią już minął, że wierzających już pozostało stosunkowo mało, a ci, którzy jeszcze wierzą, są to przede wszystkim starcy, wśród których prowadzenie walki antyreligijnej jest niecelowe i zbędne.

Zaprzatrywania takie — mówi autor — są błędne, gdyż walkę antyreligijną należy prowadzić nie tylko wśród młodzieży ale i wśród osób starszych.

Jeżeli poprzestaniemy tylko na walce z religią wśród młodzieży, to nigdy nie osiągniemy właściwych rezultatów, gdyż osoby starsze wywierają duży wpływ na poglądy młodego pokolenia.

A w nr 3 z r. 1937 jeden z przywódców związku pisze w „Antyreligiozniku”:

Byłoby błędem twierdzić, że wszystką młodzież w ZSRR można zaliczyć do ateistów. Nie mniejszym błędem byłoby tak że twierdzić, że te grupy młodzieży, które odeszły od religii są już świadomymi ateistami, głęboko pojmującymi materialistyczny światopogląd marksistowsko-leninowski. Wśród młodzieży pracującej jest jeszcze nie mała większość chłopców i dziewczynek wierzących. Wiele posła-

damy faktów, wskazujących, że walka z religią wśród młodzieży nie dała dotychczas pożądanych rezultatów.

Z azowsko - czarnomorskiego okręgu donoszą nam, że 4 i 5 kwietnia 1936 r. (okres świąt wielkanocnych), cerkwie w Armanie były przepelnione. W leżbie przebywających w tych cerkwiach zanotowano około 60% młodzieży i dzieci uczęszczających do szkół. W hieroczyńskim rejonie w cerkwi staroobrzędowców o becnosć młodzieży i dzieci w wieku szkolnym wynosiła przeszło 55%. W Nihilsku i w Majkowie znajdowało się w cerkwiach w tym czasie przeszło 40% młodzieży. We wsi Bohate, hollwinińskiego rejonu wśród obecnych 127 osób w cerkwi naliczono 40 dzieci. Nie lepsza sytuacja panuje i w innych rejonach poszczególnych okręgów, krajów i obwodów.

Zgrozę wśród kierowników akcji bezbożniczej budzi fakt, że nawet wśród awangardy komunizmu — wśród komsomolców znajdują się — wierzący.

We wsi Wertlenke, morawskiego rejonu czterech komsomolców wzięło ślub w cerkwi, a w zasławskim rejonie trzech komsomolców podpisało zawiadomienie o otwarciu cerkwi.

A przecie tyle robiono i robi się nadal, by

RELIGIĘ WYRWAĆ Z DUSZY

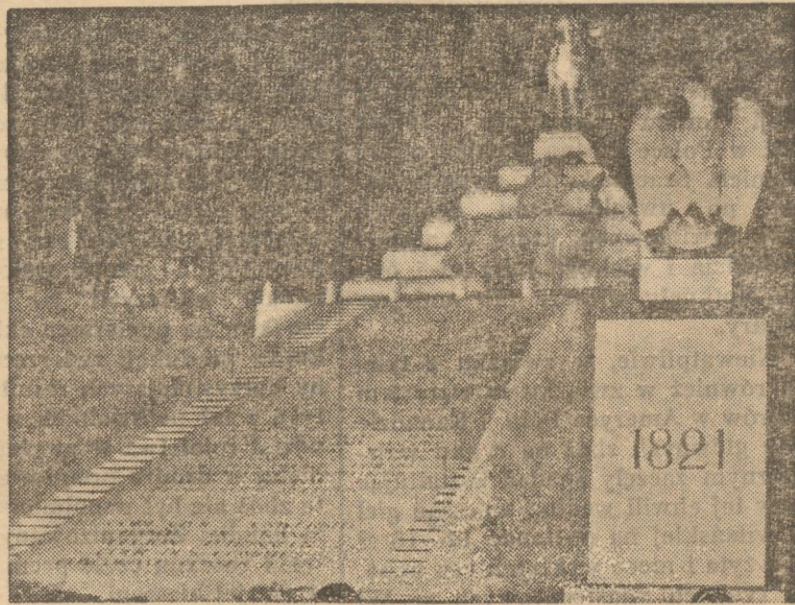
ludu rosyjskiego z korzeniami. Prześladowania, ciężkie roboty, Solówki, procesy, kary najbardziej wymyślne — to jedna strona walki. Artykuł 121 kodeksu karnego ma brzmienie:

Wykładanie małoletnim i nieletnim religii w państwowych i prywatnych zakładach naukowych i szkołach podlega karze przymusowych robót do 1 roku.

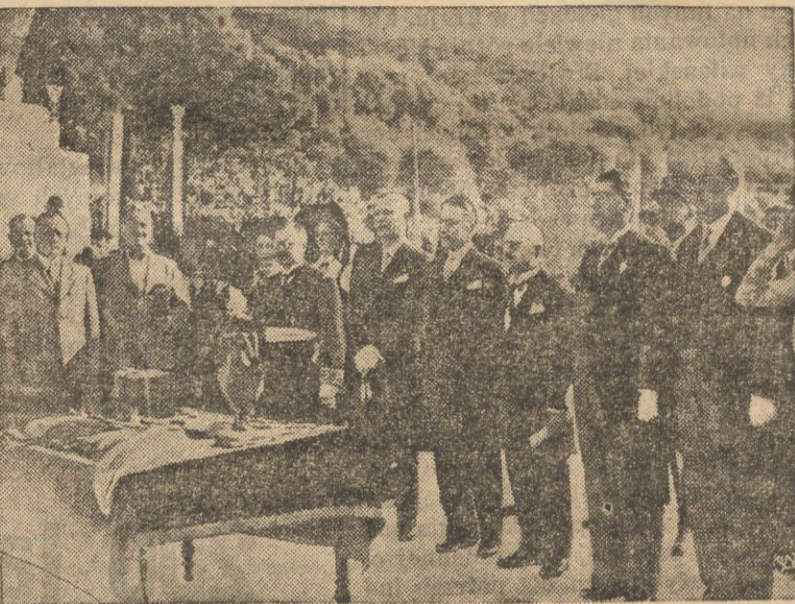
Do programów szkolnych zostaje wprowadzona nauka ateizmu. Członkiem związku bezbożników może być każdy obywatel, liczący co najmniej 8 lat, podczas gdy do towarzystw religijnych można przyjmować osoby od 18 lat wwyż. W szkołach są komórki bezbożników, które się organizuje, jeżeli jest choć trzech amatorów. Państwo drukuje w olbrzymich ilościach pisma bezbożnicze, a więc np. gazeta „Bezbożnik”, ukazująca się pięć razy w tygodniu, drukuje się 400.000 egzemplarzy, periodyk „Bezbożnik” — 175.000 egzemplarzy, „Więski Bezbożnik” — 200.000 egzemplarzy, „Antyreligioznik” — 250 tys. egzemplarzy itd. Metody tej walki z religią są jak najbardziej bezwzględne. W „Komsomolskiej Prawdzie” nr. 90 z dnia 20 kwietnia 1938 roku znajdujemy odpowiedź na py-

Pomnik Napoleona

W miejscu urodzenia wielkiego cesarza Francji Napoleona w Ajaccio, odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika, wzniesionego ku czci Napoleona. W uroczystościach tych wzięli również udział ambasador R. P. w Paryżu Łukasiewicz.



Rzucił oka na pomnik Napoleona I, odsłonięty przez francuskiego ministra marynarki Campinchi.



Fragment z uroczystości odsłonięcia pomnika. W gronie uczestników uroczystości obok min. Campinchi widoczny ambasador Łukasiewicz. Na stole złożono pamiątki, związane z wielkim cesarzem Francji, m. in. urnę i kasetę z ziemią z pola walki pod Austerlitz i Verdun.

Wysyłamy coraz więcej listów

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny w Polsce z każdym rokiem przybiera na sile. Wysyłamy coraz więcej listów zwykłych i wartościowych, coraz częściej korzystamy z komunikacji telefonicznej. Gdy w pierwszym półroczu 1937 r. wysłano w Polsce 301.682.000 przesyłek listowych, a nadeszło 230.336.000, w ciągu 6 miesięcy rb. cyfry te w pierwszym wypadku zwiększyły się do 377.753.000, w drugim do 239.932 tysiące. Podobnie zwiększył się obrót listami wartościowymi w pierwszym półroczu 1937 r. wysłano 4.914.600 listów i paczek wartościowych, nadeszło 3.544.900, w pierwszym półroczu 1938 r. wysłano 5.454.900, nadeszło 3.919.400. Znacznież zwykle uległy również cyfry dotyczące komunikacji telefonicznej w pierwszym półroczu 1937 r. przeprowadzono 202.611.000 rozmów miejscowych i 9.338.000 rozmów pozamiejscowych, w ciągu 6 miesięcy rb. przeprowadzono 218.409.000 rozmów miejscowych i 10.297.000 pozamiejscowych.

ZART NA STRONIE

Żegnanie lata

„Znacie ten czas, gdy lato tak bujne i pełne wigoru jeszcze niedawno, lato uniwersalne, obejmujące w swej rozległej sferze wszystko, co tylko pomyśleć się dało — ludzi, wypadki i rzeczy — pewnego dnia dostaje ledwo dostrzegalną skażę. Blask słońca spada jeszcze rzęście i obficie, w pejzażu jest jeszcze wielkopański, klasyczny gest, który tej porze roku przekazał w spuściznie geniusz Poussina, ale — rzecz dziwna — wracamy z porannej wycieczki dziwnie znudzeni i jałowi: czyżbyśmy się czegoś wstydzili? — Czujemy się trochę nieswojo i unikamy wzajemnie naszych spojrzeń — dlaczego? I wiemy, że o zmierzchu pójdzie ten i ów z zakłopotanym uśmiechem w ustroiny kąt lata zapukać, zapukać w ścianę, czy ton jest jeszcze całkiem pełny, rzetelny. Jest w tej próbie przewrotna rozkosz zdrady, zdemaskowania, lekki dreszczyk skandalu”. (Bruno Schulz).

Tradycja ludowa mówi, że w sierpniu z nieba rzucono do naszych wód kawałek lodu. Więc trzeba myśleć ze smutkiem o żegnaniu lata i jego przywilejów rozkosznych: wakacji, wypoczynku, kajakowej lub letniskowej bez troski.

Dworki — wynajmujące mieszczuchom swoje starożytnie pokoiki — z dnia na dzień zaczynają pustoszeć. Powoli wrócić tam wszystko do dawnego, monotonnego trybu życia.

Uczniowie ze złością i zalem spoglądają na kartki kalendarza ściennego. Coraz mniej tych kartek, reprezentujących dni za ławy. Zbliża się szybko rok szkolny.

Rozhasani studenci zaczynają szukać po strzępionych kartek skrypcy. Trzeba je jakoś pozbiierać, w całość ułożyć i o powrocie do miasta myśleć.

Obozowicze zabiorą się z westchnieniem do zwijania płótna namiotowego.

Stomiani wdowcy likwidują na gwałt swoje przewinienia wobec wysłanych na wypoczynek połowic.

Zaraz zacznie rządzić nami chłodne umiarkowanie, zaczniemy lawirować między dolegliwościami szarych dni.

Wiatr jesienny przewieje nad płazami i skończy kwileniem w krzakach czerwieniącej wikliny.

Będzie powietrze, owszem ale w zadymlonych kawiarniach, w mrocznych salach i izbach pracy.

Będzie słońce, ale w wierszach. Będzie woda, ale — w przemówieniach, wygłaszanych podczas zebrań, akcji i manifestacji.

Wojciech adw.

tanie, skierowane do pisma przez 9-letniego chłopca: „Czy pionier może chodzić do cerkwi”. Autor tej notatki nawołuje młodzież do niesłuchania rodziców, gdy zechcą oni zabierać ze sobą dzieci do cerkwi. Dalej znajdujemy wzór do naśladowania, mianowicie zaskarżenie swego ojca przed gepistami przez niejakiego Pawlika Morozowa.

Mimo to wszystko rezultaty tej walki z Bogiem nie są w Sowietach wspaniałe. O, bynajmniej! Sowiety próbują nałożyć na siebie ateistyczną maskę. Maską ta zostaje zerwana — z kart książki Wiśniewskiego przezie ra wierzająca i nieulegająca antyreligijnej propagandzie dusza ludu rosyjskiego.

Książka, o której mowa, zawiera wiele materiału dotychczas nieznanego a oświetlającego metody walki władzy sowieckiej z religią. Oparta na bezpośrednich źródłach sowieckich, nie jest popularną broszurą, ale analiza prawną sytuacji Kościoła w ZSRR. Jak powiedziałem na początku płacni zdrajcy lub ideowi głupcy próbują zmówić w nas niejedną bzdurę o ZSRR. Książka Wiśniewskiego daje odpowiedź na jednym ale ważnym odcinku sowieckiej rzeczywistości. W. T.

Piszą do nas

W sprawie „Cudu nad Wisłą”

W artykule p. Cęta w „Słowie” z dn. 14 sierpnia br. pod tytułem „Refleksje przed rocznicą” znalazło się zdanie, które nie powinno być w żadnym wypadku tam się znaleźć. Mianowicie, do szeregu bardzo słusznych zarzutów, uczynionych prof. Strońskiemu, p. Cęta dodał całkiem niepotrzebnie następujący: „Wymyślił (Stroński) dla bitwy warszawskiej upakarzającą nazwę — Cudu nad Wisłą”.

Obojętnym nam jest, kto tę nazwę wymyślił, może istotnie pomyślał to pana Strońskiego. Ważnym natomiast jest, że nazwa ta przylgnęła odrazu do zwycięstwa nad bolszewikami, że cały katolicki naród polski ją przyjął, że nie uważa tej nazwy wcale za upakarzającą ale przeciwnie chyba za zaszczytną, bo napawającą otuchą i wiarą, że naród polski ma pewną misję do spełnienia w dziejach ludzkości i że zawsze pomoc z nieba do jej spełnienia otrzyma, jeżeli drogą ku temu właściwą iść będzie. Katolicy bowiem wierzą, iż Opatrzność Boża kieruje sprawami świata, że interwencja czynna Sił Wyższych, a więc interwencja cudowna, w wielu momentach życia indywidualnego, a tym bardziej w ważnych historycznych momentach życia ludzkości może mieć i miewa miejsce.

Z tego katolickiego punktu widzenia niczego upakarzającego dla narodu polskiego, dla armii polskiej, ani dla jej b. Naczelnego Wodza w nazwie „Cud nad Wisłą” dopatrzeć się niepodobna. Nie jest upakarzającym dla Wielkiego Marszałka Piłsudskiego fakt, że to on właśnie był wybrańcem Opatrzności i że jego właśnie rękami fak wiele wielkich rzeczy uczynionych zostało.

Będąc konsekwentnym p. Cęta musiałby uznać także za upakarzającą wiarę w cudowną obronę Częstochowy i za upakarzającą i niewłaściwą list Sobieskiego do papieża, w którym donosił o zwycięstwie pod Wiedniem w krótkich słowach: Veni, vidi, Deus vicił. Pokora, nie porównującą przypisywać sobie wyłącznych zasług, cechuje zawsze wielkich ludzi i cechować winna wielkie narody. To też nie ma nic upakarzającego dla narodu

polskiego w jego wierze, że to cudowne, nadprzyrodzone siły, odstępającej w ciągu z górą miesiąca przed przeważającymi wrażliwymi hordami, armii polskiej wwały ducha potrzebnemu żołnierzom i dowódcy twu dla powstrzymania wroga i zwycięstwa nad nim.

Upakarzającą dla narodu polskiego i fatalną w następstwach byłaby przeciwnie utrata podobnej wiary. Jedynie wiara i to wiara katolicka może dać narodowi polskiemu konieczne siły do zwycięstwa nad wrogami, bo tak się za zrządzeniem Opatrzności składa, że wrogowie Polski są jednocześnie zawsze i wrogami Kościoła katolickiego. Nie jest też wcale pułym frazesem twierdzenie, że Polska albo będzie katolicka, albo jej wcale nie będzie. **B. I. S.**

Zamieszczamy powyższy głos jednego ze stałych czytelników całej prasy wileńskiej, jako niezmiernie charakterystyczny w ogóle dla nastrojów społeczeństwa polskiego. Społeczeństwo nie tylko jest katolickie, ale głębiej wierzy, że interes narodu wiąże się w sposób niemal mistyczny z wiarą katolicką.

Dlatego ten list trafił do „Kuriera Wileńskiego” a nie do „Słowa” mimo, że jest polemiką z tym, co napisało „Słowo”? Najłatwiej wytłumaczyć to naszym stanowiskiem

w sprawie „Cudu nad Wisłą”, które w pojęciu czytelników jest bardziej katolickie niż stanowisko „Słowa”. Występujemy przeciwko używaniu wyrazu „cud”, zastrzegając jednak, że to w niczym nie ujmuje roli pomocy Bożej przy osiągnięciu wielkiego zwycięstwa. Pisaliśmy w dniu 15 sierpnia:

„Cud nad Wisłą” dla tego wielkiego triumfu oręza polskiego, którego 18 rocznicę obchodzimy, nie jest nazwą słuszną ani szczerą słowem.

Cały świat jest cudowny. Cudem jest, że wielkie drzewo wyrasta z małego ziarenka, że słońce wschodzi i zachodzi, cudowne jest wszystko co Bóg stworzył i wszystkie prawa natury. My jednak nie nazywamy cuda mi zjawisk wynikających ze znanych nam praw naturalnych, a tylko te które są dla nas całkowitą niespodzianką i nie dają się wtloczyć w żadne ramki uznanych i poznanych reguł.

Bohaterstwo i wola zwycięstwa u tych narodów, które broniły słusznej sprawy, nie raz w historii przyczyniły się do rozgromienia znacznie liczniejszego i silniejszego przeciwnika, jeszcze przed 15 sierpnia 1920 r.

Jeżeli umiemy historycznym zwyczajem przyczyn i skutków tłumaczyć zwycięstwa Greków nad Persami, nie potrzebujemy i w bitwie nad Wisłą upatrywać cudu.

Wczoraj Wilno gościło uczestników raidu szlakiem Marszałka J. Piłsudskiego Tragiczny wypadek z kpt. Gostkiewiczem

Wczoraj w Wilnie gościli przejeżdżający uczestnicy wielkiego maratonu motocyklowego Szlakiem Marszałka J. Piłsudskiego. Przedostatni etap z Łomży do Wilna wynosił 560 km i należał do jednych z najtrudniejszych.

Do Wilna motocykliści zaczęli przybywać około godz. 14. Meta mieściła się na placu Katedralnym. Za-

wedników na mecie witali członkowie komitetu lokalnego z nac. Jasifski, por. Iwankowiczem, kpt. Dubikajtisem, rtm. Furs Żyrkiewiczem, Bułajewem, inż. Janowiczem, Holsztajnem, Balulem i innymi na czele. Na placu zebrały się tłumy widzów. Motocyklistów witano entuzjastycznie. Orkiestra wojskowa grała marsze. Po przybyciu motocykliści ustawiali swoje maszyny na rozległym placu.

Około godz. 17 obiegła tłum wiadomość, że w Grodnie wydarzył się wstrząsający wypadek. Kpt. Jerzy Gostkiewicz zabił się. Tak brzmiała pierwsza relacja. Jadąc motocyklem wpadł na półcegiarówkę, rozbił maszynę i roztrzaskał sobie głowę. Nie trzeba dodawać, że wiadomość ta wywołała wielkie poruszenie. Kpt. Gostkiewicz lubiany był bardzo w sportowych kołach Wilna i Grodna.

Dopiero około godz. 20 nadeszła druga wiadomość z Grodna, że kpt. Gostkiewicz żyje, lecz stan jego zdrowia jest beznadziejny.

Nadeszła również wiadomość o drugim wypadku, pod Świątnikami. Członek Wil. Tow. Cykl. i Mot. Maksymowicz najechał na przebiegające

DRUSKIENIKI
101-y sezon **NAD NIEMNEM** 101-y sezon
SOLANKA DO PICIA
KĄPIELE SOLANKOWE, BOROWINOWE, KWASOWE, GŁOWE, TLENOWE, PIANKOWE
ELEKTRO- i WODOLECZNICTWO, INHALATORIUM, IRYGACJE i PŁUKANIA JELIT.
ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁONCA, POWIETRZA I RUCHU. KĄPIELE KASKADOWA PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA
Sezon trwa od 15 maja do 1 października.
Informacje: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa w Druskienkach, Związek Uzdrówisk Polskich w Warszawie o rozszarystkie plaćcówki „Orbisu” w kraju i za granicą

Dom społeczny w Nowogródku

Inicjatywa wybudowania takiego domu wyszła z O. Z. N. w Nowogródku i dnia 17 bm. przewodniczący obwodowo-nowogródzkiego inż. Lejtniker zreferował tę sprawę na posiedzeniu Rady Miejskiej.

Chodzi o wybudowanie dużego gmachu, w którym znalazłby locum organizacji społeczne, przedsiębiorstwa chrześcijańskie, kino-teatr, hotel itp. Obecny teatr grozi zawaleniem się i podlega zniesieniu, natomiast Zarząd Miejski nie ma środków na wybudowanie nowego teatru. Dom Społeczny ma być wzniesiony przy ul. Dominikańskiej (na miejscu obecnego kina i dwóch budynków miejskich) kosztem 210 tys. zł i w związku z tym inicjatorzy tej budowy proponują Radzie Miejskiej przystąpienie do spółki przez odstąpienie tego placu w cenie po 10 zł. m. kw. (jest około 3.000 m. kw.) no i zakupienie udziałów. Według projektowanego planu, sklepy będą wybudowane od strony starostwa, teatr na I piętrze, a na drugim hotel. Kapitał zakładowy tego przedsiębiorstwa wynosi obecnie 12 tys. zł, wniesionych przez 12 udziałowców, którzy zakupili 24 udziały po 500 zł udział. Na czele tej spółki, noszącej nazwę „Dom Udziałowy w Nowogródku” stoi zarząd w osobach: inż. Lejtnikera, adw. Szarejki i P. Sianożęckiego. Spółka ma zapewnić poparcie władz i Funduszu Pracy, który przyobiecał pożyczkę w sumie 70 tys. zł. Pożądanym byłoby, aby pożyczkę tę podjął Zarząd Miejski i użył na zakupienie udziałów. Łącznie z placem Zarząd Miejski miałby około 200 udziałów. Wszystkich udziałów przewiduje się do 500.

Po wysłuchaniu tych relacji wywiązała się ożywiona dyskusja, bowiem radni Zydzi kategorycznie wypowiedzieli się przeciwko zaangażowaniu się Zarządu Miejskiego do tej Spółki, wysuwając m. in. takie argumenty, że omawiany plac jest sporny, gdyż rości do niego pretensje Kuria Biskupia i sprawa znajduje się w sądzie, że jeżeli już przystąpić do spółki z kapitałem 100 tys. zł, to lepiej wybudować dom na własną rękę, wreszcie, że przedsięwzięcie takie jest w ogóle ryzykowne, a więc sprawę tę należy przekazać do rozpatrzenia specjalnej komisji. Na to odpowiadał adw. Szarejko, inż. Lejtniker, burmistrz Sianożęcki i inni dowodząc, że miasto nieczym nie ryzykuje, a wręcz przeciwnie zyskać może bardzo dużo, gdyż będzie miało i teatr i rentę ponad 20 tys. zł. Z kurią biskupią sprawa została omówiona.

W wyniku głosowania na 12 obecnych radnych 8 głosowało za przystąpieniem do spółki, 3 przeciw i jeden się wstrzymał.

WILNO
I. Wilno w mowach Wielk. Marszałka II. Wilno w rządzie stolicy Rzeczypospolitej Polskiej prace Wacł. Głzbert-Studnickiego wyd. 1936 — do nabycia wszędzie

Zamknięcie półkolonii w Leoniszkach i na ul. Kalwaryjskiej

W bież. tygodniu zostały zakończone półkolonie działkowców, które mieściły się na terenie ogrodów działkowych przy ul. Kalwaryjskiej i w Leoniszkach, naprzeciwko Marku.

Z obydwu kolonii korzystało przeszło 340 dzieci, większa była grupa na półkolonii przy ul. Kalwaryjskiej, liczyła bowiem przeszło 200 dzieci. Obydwie terytoryjne półkolonie były odpowiednio, gdyż oprócz zieleni ogródków miały w pobliżu las i wodę. Wszystkie dzieci pod kierownictwem instruktorek i wychowawczyń nauczyły się pływać.

Kierownictwo obydwu półkolonii spoczywało w rękach sekretarza okręgu działkowców wileńskich M. Duklewskiego. Wychowawczą i administracyjną stronę kierowały H. Duklewska i J. Hrynkiwiczówna. Na zakończenie półkolonii odbyły się popisy dzieci: deklaracje, recytacje chóralne i komedijka.

go szosą psa i padając złamał sobie nogę. Prócz tych wypadków były drobne, jak zwykle w raidach motocyklowych: nawalenia kich.

Do Wilna przybyło ponad 70 maszyn na 82 maszyny wypuszczone ze startu w Łomży i na 114 z Warszawy.

Pod wieczór kierownicy raidu z pułk. komandorem Meyerem i wicekomandorem Bergiem w towarzystwie por. Iwańkowicza i rtm. Żyrkiewicza wiza oraz uczestników raidu i przedstawicieli klubów sportowych złożyli hołd na Rossie.

Z prawdziwą przyjemnością może my nadmienić, że komandor pułk. Meyer wyraził por. Iwańkowiczowi serdeczne podziękowania za doskonałą organizację na terenie województwa wileńskiego. Komandor pułk. Meyer o organizacji w Wilnie i w Grodnie odzywał się w samych superlatywach, dziękując miejscowym władzom za współpracę przy organizacji tej wielkiej imprezy motocyklowej.

Motocykliści wczoraj o godz. 2 w nocy wystartowali z placu Katedralnego przez Grodno — Białystok do Warszawy.

Napad pod Mejszagołą Zranili go w nogę i brzuch

Dwaj mieszkańcy Zambrowa S. Rajzner i E. Syrewicz jechali w nocy turmanką do maj. Punzanka pod Mejszagołą, gdzie mieli objąć stanowiska dozorców w ogrodzie. Pod Mejszagołą Majzner podszedł do pobliskiego strumyka w celu napięcia się wody. Nagle z lasu wyszło trzech

osobników, którzy napadli na Majznera. Napastnicy oddali za uciekającym kilka strzałów z rewolweru i zranili go w nogę i brzuch.

Ofiarę napadu przewieziono do szpitala Św. Jakuba w Wilnie. Za nieznanymi napastnikami zarządzono pościg. (c)

Kondratowicz stanie przed sądem w Nieświeżu już w przyszłym miesiącu

Prowadzone przez prokuratora dochodzenie w sprawie „afery niepodległościowej” Kondratowicza Antoniego b. prezesa Związku Weteranów Powstań Narodowych w Nieświeżu RP 1914—1919 zostało już zakończone. Rozprawa ma się odbyć w przyszłym miesiącu.

Aresztowanie właściciela sklepu rowerów B. Targońskiego

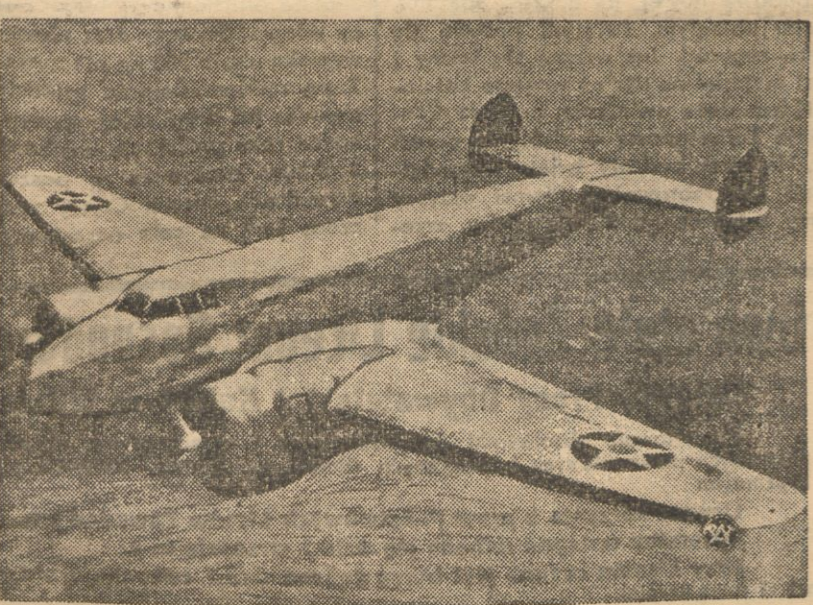
Wielkie poruszenie w kołach kupieckich Wilna wywołało aresztowanie w

dnju wczorajszym właściciela dużego sklepu rowerów i maszyn do szycia przy zbjeu ul. Niemieckiej i Dominikańskiej Bolesława Targońskiego. Aresztowany oskarżony jest o przestępstwo sprawki. Wyśłał on mianowicie swego znajomego Witolda Sierkę na miasto z pewnym zasobem gotówki w kieszeni. Sierko chodził po większych sklepach i kupował rowery, maszyny do szycia oraz inny towar, wpłacając jako zadatek po kilkadziesiąt złotych. Na reszle należności wystawiał on swoje weksle, które nic nie były warte. Kupiony towar wędrował do sklepu Targońskiego, gdzie był sprzedawany za gotówkę. W ten sposób właściciele poszczególnych sklepów ponieśli straty, przewyższające sumę 3.000 zł. (c)

WŚRÓD PISM

W ostatnim numerze tygodnika „Świat” znajdują nasi czytelnicy oprócz ciekawego artykułu red. L. Chrzanowskiego p. t. „Burza nad Azją” oraz dowcipnych felietoników „Polów Perel”, niezwykle interesującą korespondencję z Sao Paulo p. t. Butantan. Jest to reportaż obficie zaopatrzonej w fotografie z hodowli jadowitych węży. Po całym numerze zawiera recenzje red. Zofii Norblin Chrzanowskiej z książki Sołowiewowej zatytułowanej „Ze wspomnień tłumaczki Inturista”.

Amerykański samolot stratosferyczny



Nowy amerykański samolot stratosferyczny, zbudowany przez fabryki przemysłu lotniczego w Stanach Zjednoczonych. Samolot ten jest specjalnie przystosowany do wysokich lotów i może z łatwością uzyskać wysokość 7,5 tysiąca metrów.

Sytuacja gospodarcza Wileńszczyzny wykazuje lekką poprawę

Opracowane zostały dane o sytuacji gospodarczej Wileńszczyzny za pierwsze półrocze roku bieżącego. Trzeba na ogół stwierdzić, że koniunktura ekonomiczna w omawianym okresie uległa u nas dalszej, nieznacznej poprawie. Jeżeli chodzi o poszczególne gałęzie gospodarcze, to sytuacja kształtowała się następująco:

Mleczarstwo: Ogólna ilość produkcji mleka w I półroczu 1938 r. w stosunku do I półroczu r. 1937 nieznacznie wzrosła, a to w związku z poprawą hodowli krów, przeważnie w gospodarstwach członków spółdzielni.

Cena mleka w pierwszym półroczu 1938 r. w stosunku do przeciętnej z r. 1937 wzrosła o około 20 proc.

Uboj inwentarza żywego: Uboj inwentarza żywego na rzeźni miejskiej w Wilnie za 5 miesięcy roku bieżącego w stosunku do 5 miesięcy roku ub. wzrósł: krów o 5 procent, cieląt o 31 procent, owiec o 52 proc., wieprzy o 30 proc.

Zwyczaj uboju na rzeźni miejskiej częściowo tłumaczyć należy energiczną walkę z tajnym ubojem.

Ryby: Połów ryb jeziorowych w I półroczu rb. był znacznie gorszy od I półroczu r. ub., a to z powodu panujących wiatrów i chłódów, utrudniających połów.

1937 r. wzrosła ryby jeziorowej o 10 proc., zaś ryby stawowej spadła o około 12 proc. Obróty w stosunku do I półroczu 1937 r. wzrosły o 4,6 proc.

Urodzaj ryby stawowej na ogół dobry, Lasy. Ilość masy drzewnej i wyrębów leśnych w I półroczu rb. w stosunku do I półroczu ub. r. nie uległa zmianie. Ceny drzewa na pniu w stosunku do r. ub. znacznych odchylen nie wykazują.

Przyrost lasów prywatnych w ostatnich latach jest dość znaczny, a mianowicie w roku gospodarczym 1936/37 ubyło 7096 ha, przybyło 11196 ha, w roku 1937/38 ubyło 6168 ha, przybyło 10413 ha.

Owoce. Drzewa owocowe na Wileńszczyźnie owocują co drugi rok, a ponieważ rok ubiegły był bardzo urodzajny, więc w bież. roku urodzaj jest mały tym bardziej, że z powodu wyczerpania się drzew i przymrozków osypała się znaczna część kwiatów.

Przemysł: Ilość i jakość przedsiębiorstw przemysłowych w I półroczu 1938 roku w stosunku do roku 1937 znacznym zmianom nie uległa, natomiast obróty w I półroczu 1938 r. w stosunku do I półroczu 1937 roku wzrosły o 2,4 proc.

Handel: Obróty w przedsiębiorstwach handlowych w I półroczu 1938 r. w stosunku do przeciętnej za rok 1937 wyniosły 49,4 proc., zaś w stosunku do pierwszego półroczu 1937 r. wykazują zwykłe o 4,2 proc.

KRONIKA

SIERPIEŃ

20

Sobota

Dziś: Bernarda Op.

Jutro: Joanny Fremiot Wd.

Wschód słońca — g. 4 m. 03

Zachód słońca — g. 6 m. 42

NOWOGRÓDZKA

— Na wniosek burmistrza m. Nowogródka p. Sianożęckiego, Rada Miejska na posiedzeniu w dniu 17 bm. jednogłośnie uchwaliła prosić Marszałka Śmigłego Rydza o przyjęcie honorowego obywatelstwa miasta Nowogródka.

Zgodnie z odnosnymi przepisami, uchwała ta przedłożona zostanie za pośrednictwem ministerstwa spraw wewnętrznych Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi.

— W sprawie dorożek. Rada Miejska na ostatnim swym zebraniu, po wysłuchaniu relacji burmistrza w sprawie przymusowego rozmieszczenia dorożek konnych, wyraziła swoje wątpliwości co do celowości takiego zarządzenia, pomijając już strony prawne (uwaga adw. Szarejki) i poleciła wyznaczyć jedynie miejsca postoju dorożek, gdzie dorożkarsze będą mogli się zatrzymywać według swego uznania.

— Dom zapisany na imię małżonki. Zarząd Miejski wystąpił przed Radą Miejską z wnioskiem o umorzenie 556 zł. podatku miejskiego, ciążącego od dłuższego czasu na koncie ś. p. adw. Różdziewińskiego.

Sprawa ta wywołała wielkie zdziwienie i liczne komentarze radnych, tym bardziej, iż okazało się, że dom i plac przy ul. Słomskiej figuruje na nazwisko nie ś. p. Różdziewińskiego, lecz na imię jego małżonki, a więc prawnie rzecz biorąc suma ta jest jakoby nieściągalna. Rada Miejska postanowiła więc ten podatek umorzyć.

Na marginesie tej sprawy nasuwa się słuszne pytanie: ile jest jeszcze takich zaletłości w Zarządzie Miejskim? Wiadomo bowiem, że w swoim czasie wyżsi urzędnicy i uprzywilejowane instytucje zalegały z różnymi należnościami na setki i tysiące złotych, gdyż ówczesne władze miejskie nie mogły jakoś zdobyć się na odwagę wyegzekwowania należności we właściwym czasie.

— W najbliższym czasie wydane zostanie zarządzenie Zarządu Miejskiego, że zgodnie z okólnikiem pana Premiera wszystkie podwórza w mieście mają być wybrukowane w ciągu tego roku. Ponieważ koszt zabrukowania tych podwórz wynosi około 2 mil. zł, a więc przekraczają możliwości finansowe wielu właścicieli nieruchomości, Rada Miejska upoważniła burmistrza do wyrażenia w tej sprawie do miarodajnych czynników z prośbą o przedłużenie tego terminu do maja 1939 r.

— Niepotrzebne zgrzyty. Codzienne życie przeciętnego człowieka wypełnione jest tylu drobnymi troskami i kłopotami, że z niecierpliwością i otuchą czeka się dnia świętego, aby przynajmniej raz w tygodniu odsapnąć innym powietrzem i atmosferą. Tymczasem często bywa inaczej. Ot, chociażby taki wypadek. Korzystając z ciepłych słonecznych dni świątecznych, był może ostatni dzień krótkiego lata, nowogródzka nie tłumnie wyruszyła na Święte i do Nowojelni. Utożyli już sobie program wycieczki, nabrali wiktualii i śpieszą do autobusu, w świętym przekonaniu, że miejsca będą, bo

przecież Nowogródzka Spółka Samochodowa jest tak rozreklamowana, że ma dużo nowych maszyn (coś około 35) i że dba o swych „klientów”, a więc i w tym dniu obsłuży należycie. Jednakże z odejściem ostatniego autobusu do Nowojelni okazuje się co innego. Na przystanku stoi mały „staromodny” autobusik, wypchany już wycieczkowiczami i konduktor oświadcza, że miejsc więcej nie ma. No i rób sobie teraz co chcesz. Nadmiar tego, jakiś jęgomość, którego konduktor tytułuje „panem kierownikiem”, wzrusza ironicznie ramionami, jak by mówił: Wielkie rzeczy, i cóż z tego, że nie ma miejsc. Zechęć to będą, a jak nie — to nie. I po takim zachowaniu się wyjeżdża z krytyką pasażerów, że są nietaktowni, że się gorączkują i w ogóle zdaje się im, że miejsca są na zawołanie, że nie oni są do dyspozycji Spółki Samochodowej, lecz Spółka do ich dyspozycji. Na szczęście zjawiał się szef tej Spółki w osobie p. Dorofiejczyka i momentalnie dostarczył większy autobus. A! i w tym autobusie jechało więcej osób niż było miejsc. W drodze znowu okazało się, że ani konduktor, ani szofer, ani „pan kierownik” nie znają cen biletów do Kuszelewa i Szejbakowa. Znowu zgrzyt nerwów. Pani mecenasowa R. drążąc się z zdenerwowania głosem tłumaczy, że do Nowojelni stale płaci za chłopca złotówkę. Wołają „pana kierownika”. Wysłuchuje autorytatywnie o co chodzi (choć słyszał od początku) i tonem żandarma oświadcza, że pani może sobie skarżyć ich gdzie chce, lecz płacić musi tyle ile powiedziano. Nerwy już nie wytrzymała, ale pani R. jeszcze je powstrzymuje, perswaduje, tłumaczy, wreszcie milknie, by w Nowojelni w samotności wybuchnąć płaczem.

Takie „kawaly” w zasadzie są nie do darowania. W imię jednak beztrzonności stwierdzić wypada, że był to wyjątek. Zazwyczaj nadzór nad tą komunikacją sprawuje przedstawiciel Spółki p. Samujłowicz, wiele taktowny i uczynny przedsiębiorca. To też w powrotnej drodze, mimo że autobus również wypełniony był po brzegi obeszło się bez tych zgrzytów. Kaz.

LIDZKA

— Nowa szkoła zawodowa Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet w Lidzie. Z inicjatywy Związku Pracy Obywatelskiej w Lidzie w przyszłym roku szkolnym powstanie nowa szkoła zawodowa krawiecko-bielizniarska.

— Nowy rozkład jazdy autobusów do Wilna. W ostatnich dniach został zmieniony rozkład jazdy autobusów na linii Lida — Wilno. Autobus z Lidy odchodzi trzy razy dziennie: o godz. 6.45, 8 i 17.20. Przyjazd do Wilna o godz. 9.55, 10.30 i 20.15. Odjazd z Wilna o godz. 9, 14.35 i 19. Przyjazd do Lidy o godz. 11.40, 17.40 i 21.50. Podróż z Lidy trwa 2 i pół godziny.

— ŚMIERĆ OD PIORUNA. W czasie ulewnej deszczu, połączonego z burzą, w pobliżu wsi Mantuny gm. wawiorskiej od pioruna został zabity 33-letni Jan Płyszynski.

— CYGANIE KRADNĄ KONIE. Przed paroma dniami na szosie Zabłot — Raduń zatrzymani zostali przez posterunkowych P. P. w Raduniu Cygani Paweł i Michał Stefanowiczowie, którzy prowadzili 4 konie. Przy sprawdzeniu okazało się, że konie pochodzą z kradzieży. Cyganie decyzyją Sądu Grodzkiego w Ejszyszkach zostali osadzeni w areszcie gminnym. Dochođenje w toku.

B. kombatanci polscy w Paryżu



Bawiąca w Paryżu delegacja b. kombatantów polskich złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, pod Łukiem Triumfalnym. Na zdjęciu — moment symbolicznego zapalenia ognia przez atłché wojskowego R. P. w Paryżu plk. Fydę.

BARANOWICKA

— Posiedzenie Miejskiej Rady Z. P. Z. Z. 14 bm. pod przewodnictwem Władysława Zienkiewicza przy udziale wszystkich członków odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej ZPZZ oraz przedstawicieli poszczególnych związków zawodowych, wchodzących w skład ZPZZ. Rada uchwaliła budżet na rok 1938/39. Następnie potępiła szkodliwą działalność radnych Żydów i radnego PPS w Radzie Miejskiej w Baranowiczach. W razie zaś ponownego rozwiązania Rady Miejskiej, postanowiono zwrócić się do władz nadzorczych by uwzględniły 4 mandaty z ramienia Rady Miejskiej ZPZZ, która reprezentuje interesy robotników miasta Baranowicz. Celem uzgodnienia zamierzeń i koordynacji prac na odcinku ruchu zawodowego gospodarczego z obwodem miejscowego OZN w Baranowiczach, Rada powołała Witolda Nowogrodzkiego, jako delegata, którego zadaniem będzie czuwanie nad tą sprawą.

— Wycieczka na Wystawę Radiową do Warszawy. Polskie Tow. Krajoznawcze wraz z PBP „Orbis” w Baranowiczach organizuje na dzień 4 września br. masową wycieczkę z Baranowicz do Warszawy na Wystawę Radiową. Koszt przejazdu tam i z powrotem wyniesie około 13 zł. Wyjazd z Baranowicz nastąpi 4 września wieczorem. Zapisy na wycieczkę przyjmuje biuro „Orbis”, ulica Ułańska 11, tel. 236 łącznie do 1 września 1938 r. Pobyt wycieczki w Warszawie potrwa 2 dni.

— ZYCH I LUBA NA MOTOCYKLU. — Na szosie Baranowicz — Słonim na przejeździe kolejowym w odległości 8 km od Baranowicz, prowadzący motocykl Zych Tadeusz, zam. w Baranowiczach, Mościckiego 29, najechał na barierę, wskutek czego motocykl wyrwał się i jadąc wraz z Zychem jego przyjaciółką Mitekiewiczowa Luba doznała obrażeń ciała.

— KOŃ ZABIE DIECKO. W stodole Kierejko Izidora, miesz. chuf. Świrany, gm. mołeczadzkiej w czasie snu dzieci na klepsku, stojący w tejże stodole koń zrzucał z wysokości 1 m drzwi, które upadły na 2 i pół-letnie dziecko. Poniosło ono śmierć

NIEŚWIESKA

— Działwa kupuje samolot dla Armii. Prowadzona na terenie pow. nieświeskiego przez działwę 130 szkół powstających zbierka groszowych ofiar na zakup pościgowego samolotu dla armii, kontynuowana jest w praktycznej formie również w okresie ferij wakacyjnych. A mianowicie za przykładem inicjatorów zbiórki, którymi są dzieci szkoły w Pogrzeleach, cała działwa szkolna od I do VII oddziału włącznie zbiera jadalny kminek, który rośnie jako roślina samosiejna wokół zagrod i po polach. Zebrany dojrzały kminek dzieci składają do wydanych w tym celu torebek. W pierwszych dniach roku szkolnego zebrany ze wszystkich szkół kminek zostanie zgrupowany i sprzedany hurtem a pieniądze w całości przekazane na samolot pościgowy dla armii, który funduje działwa samodzielnie. Dotychczas zebrano już na ten cel ponad 2.500 zł (dwa i pół tysiąca zł).

— Budują kościół. Rozpoczęta przez ludność pogranicznej gminy Zaostrowieca budowa nowej, na miejscu spalonej w roku ubiegłym, świątyni posuwa się szybko naprzód. Już wznosi się ściany i zwozi materiał na dach i wnętrza kościoła. Nowa duża świątynia posiada konstrukcję żelbetonową w stylu nowoczesnym. Na rzecz budowy świątyni opodatkowali się dobrowolnie niemal wszyscy rolnicy z terenu gminy, urzędnicy, zrze-

Zakłady Graficzne „ZNICZ”

Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40

Dziela książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa

WYKONYWA

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

szenia społeczne. Wiele pomocy materialnej i siły roboczej dostarcza miejscowy oddział Korpusu Ochrony Pogranicza. Niezależnie od tego odbywają się różnego rodzaju imprezy, z których dochód przeznaczają się również na rzecz budowy.

— KOSA ARGUMENTEM. Podczas kłótni wynikłej na tle majątkowym mieszkaniec Nieświeża Sańko Aleksander został porażony kosą przez sąsiada Sawackiukiewicza Michała. Pokrajany w niemilośny sposób Sańko został odwieziony do szpitala.

— GRZYBY ROSNĄ PO DESZCZU. Po ulewnych deszczach, jakie ostatnio spadły na terenie powiatu nieświeskiego lasy miejskie i radziwiłowski obfitują w moc grzybów borowików. Na rynek w Nieświeżu wieśniaczki dostarczają kosza mi rzadko spotykanej wielkości borowiki i sprzedają „na oko”, co w przerachowaniu wynosi od 25 do 40 groszy za kilogram. Grzyby skupywane są przeważnie przez przedsiębiorców na eksport.

DZIŚNIEŃSKA

— Miejskie Koło LOPP w Głębokim wysłało 3 uczniów miejscowego gimnazjum na kurs szybowcowy w Aukstajarach (2 uczniów) i Sokolej Górze (1 uczeń). Koszt przeszkolenia tych uczniów w kwocie 250 pokrywa Koło LOPP z własnych funduszy.

— SPÓŁDZIELNIA „Pobudka”. Koło Związku Rezerwistów w Głębokim zorganizowało spółdzielnię spożywców pod nazwą „Pobudka”. Spółdzielnia ta już zdobyła uruchomić w Głębokim centralny sklep spożywczy oraz piekarnię, która wypieka około 300 kg pieczywa dziennie. Z początkiem sierpnia spółdzielnia uruchomiła już drugi sklep spożywczy, a do końca roku projektuje uruchomić jeszcze 2 sklepy spożywcze w poszczególnych dzielnicach miasta. Czysty zysk przeznaczony jest na cele organizacyjne Koła.

Dwu'etnie Żeńskie Liceum Gospodarcze

Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie

Przygotowuje absolwentki do prowadzenia i organizowania gospodarstw zbiorowych przemysłowych i społecznych (hotele, pensjonaty, bursy i t. p.) oraz rodzinnych

Liceum korzysta z praw Państwowych Liceów Zawodowych.

Egzaminy wstępne odbędą się dnia 1 września b. r.

Przy Liceum czynna jest bursa żeńska (koszt całkowitego utrzymania 45 zł miesięcznie).

Informacyjnie udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat Liceum Gospodarczego Z. P. O. K. w Wilnie, ul. Bazylińska 2—19, tel. 25-97, w godz. 10—12 codziennie oprócz niedziel i świąt.

Jerzy Mariusz Taylor

39)

Czciciele Wotana

ROZDZIAŁ V.

Matka i syn.

Stojący na marmurowym nocnym stoliku rokokowy zegarek ze złoczonego brązu — małe cacko osiemnastowiecza, ozdobione postaciami nagich smoków, uganiających się za sobą w beztrzonkiej zabawie zadzwoniło głośno. Lśniące cacko tylko z pozoru należało do stulecia, które stworzyło ten filigranowy kształt dla użytku rozpierzchnionej pani czy zniewieściałego eleganta w białej peruce. Wiek dwudziesty zmienił mu duszę. Z obrazu, rzeźbionego ręką zegarmistrza-artysty wyjęto precyzyjny ale zużyty mechanizm, który cichutkim, dźwięcznym szepcieniem gdzieś komuś liczył minuty miłości. Zastąpił go nie mniej precyzyjny, ale nawskroś nowoczesny werk amerykańskiego budzika.

Młody człowiek, leżący na łóżku, którego przeprych kłócił się jaskrawo z wymaganiami, stawianymi przez terazniejszość sypialni męskiej, obudził się i ziewnął z lekka, wsłuchując się jednak z widoczną przyjemnością w zamierające metaliczne dźwięki.

W chwilę potem usiadł na łóżku, rozglądając się po swej sypialni. Słońce wstające dopiero gdzieś hen, za Wisłą, oświetliło już wszystkie zakątki niewielkiej komnatki. Ściany jej były wybite słowiańskim jedwabiem, na którego perłowym tle różowały się delikatnie pęki drobnych kwiatów. Na wprost łóżka widniała marmurowa konsolka z lustrem, na którego powierzchni złożyło się wiele kwadratowych płyt kryształowych, spojonych kunsztownie w jedną całość

i oprawionych w ramy błyszczące matowym połyskiem. Pod oknem stało piękne biurczko, w którym łatwo można się było domyśleć istnienia mnóstwa potajemnych skrytek, a podłogę zaścilała barwny dywan, w którego puszystości tonęły złocone nogi fotelików, obitych podobnym jedwabiem, jak ściany.

Minęło blisko pół roku od chwili kiedy zdumiewający wypadek zadomowił go w tym pałacyku, który przynosił swych mieszkańców w fantastyczny okres pudrowanych markizów w koronkowych żabotach, w czasy króla Stanisława Augusta. To już tak dawno, a on wciąż jeszcze nie mógł się przyzwyczaić do tego otoczenia. Wciąż wydawało mu się, że to tylko sen i że pewnego dnia zniknie też jak sen.

Czyż bajka może trwać wiecznie? A przecież to musi być bajka, że no — biedny podrzutek, wychowany i usynowiony przez zwykłego chłopca, którego przodkowi jego pan feudalny pewnie w przystępie dobrego humoru, a może przez wyrefinowaną złośliwość dał nazwisko hrabiowskie, znalazł matkę i to taką matkę.

Do drzwi zapukano cichutko. Pызaty chłopak w żółto błękitnej liberii — herbowych barwach książąt Ostrogskich, wniósł srebrzystą taczkę z dymiącą aromatycznie filiżanką czekolady i garstką biszkoptów na porcelanowym talerzyku.

Postawił to wszystko na nocnym stoliku.

— Czy jaśnie oświecony książę rozkaże coś jeszcze? — zapytał służbiście.

Alfred Przetocki skrzywił się.

— Mówiłem już tyle razy, żebyś mnie nie tytułował tak szumnym. Wystarczy powiedzieć: „proszę pana”.

W oczach pyzatego chłopaka zaigrały nagle figlarne iskierki i zgasty natychmiast, stłumione przez wpajane mu zapewne od dziecka poczucie nieprzebytej odległości, jaka dzieliła go od tych, którym służył.

— Tego mi nie wolno — odpowiedział prostując się po żołniersku. — Jaśnie oświecona księżna nie pozwała.

Młody człowiek westchnął i machnął ręką.

— Słuchaj, Janku. Zróbmy umowę. Przy księżnie możesz mnie tytułować po swojemu, ale kiedy księżna nie ma, mów do mnie zwyczajnie, po ludzku. Zrozumiałeś? Inaczej natę ci uszu.

Chłopak zacerwienił się i mimo woli podniósł rękę do uszu, jakby chcąc je zabezpieczyć od tej kary, ale nie odpowiedział nic.

— No więc umowa stoi, prawda? — ciągnął dalej Alfred popijając czekoladę. — A teraz, Janku, proszę pójść do ogrodnika, wybrać ładnych róż, cały bukiet. Zaniesiesz je pannie Gołabkównie.

— Dobrze, proszę ja... — zająknął się chłopak i dokończył już ciszej — dobrze, proszę pana.

Wycofał się dyskretnie, unosząc taczkę z wypróżnioną filiżaneczką. Alfred zaś zerwał się szybko z łóżka i wszedł do łazienki, gdzie z rozkoszą zanurzył się w wannie. Kiedy księżna część piętra pałacyku oddała do rozporządzenia swemu w cudowny niemal sposób odzyskanemu synowi, w przelegającym do sypialni mikroskopijnym — dwa kroki wszsz i trzy wzdłuż — pokoiku, mieściła się ubieralnia. Markiz z epoki stanisławowskiej znalazłby tu dość miejsca, aby włożyć batystową koszulę z koronkowymi mankietami, a potem zasiąść w wygodnym foteliku, i owinawszy się od stóp do głów w szczylny pudermantel, czekać aż doświadczony kamerdyner puści mu na perukę kłęb białego wonnego pływku. Do umycia się wystarczyłaby markizowi śliczna miedniczka z różowej porcelany w kwiatki, którą znalazłby w otwierającej się automatycznie skrytce ścienną.

(D. c. n.)

Zakończenie bezpłatnych przejazdów dla dzieci na kolejach

W czwartek w nocy skończyły się bezpłatne przejazdy dzieci na PKP w obrębie wil. dyr. kolejowej i innych. Na terenie wil. dyrekcji kolejowej ko-

Budowa gmachu urzędu pocztowego w Wilno 2

Jak już donosiliśmy, władze pocztowe postanowiły wybudować wielki nowoczesny gmach pocztowy pod arcybiskupem Wilno 2. Gmach ten stanie przy ul. Kolejowej. Wstępne prace już się rozpoczęły. Przede wszystkim zniesione zostały stare budynki oraz czynnione są przygotowania do zakładania fundamentów.

Fundamenty założone zostaną w przyszłym miesiącu.

Kobieta nożowniczką

Na ul. Szopena powstała wczoraj bójka między dwiema kobietami. W pewnej chwili Helena Mjeżanec (Szkaplerna 72) sięgnęła po... nóż i zraniła nim w rękę Jadwigę Szczywo (Kijowska 23).

Zranioną przewieziono do szpitala. Napastniczkę odprowadzono do komisariatu. (c)

NA LETNISKĄ
książka z
Biblioteki Nowości
Wilno, ul. Św. Jerzego 3.
OSTATNIE NOWOŚCI — klasyczne literatura szkolna — naukowa.
Czynna od 11 do 19 godz.
Abonament miesięczny — 1 zł 50 gr.
Kaucja 3 zł.
Wysyłka na prowincję.

„Owoce to nie zbytek“

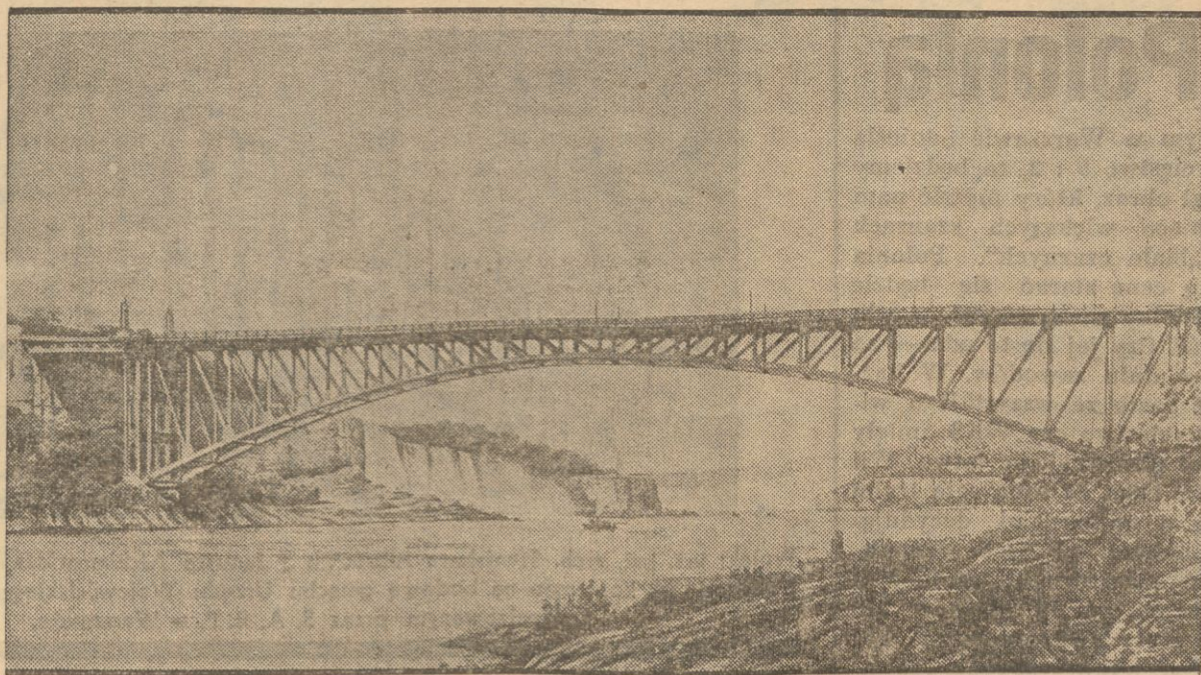
Tak przynajmniej powiedział min. Darre podczas otwarcia międzynarodowego kongresu ogrodniczego w Berlinie. Ale jak to wygląda w praktyce? Tego samego dnia można było dostać w sklepach berlińskich tylko trochę melonów po cenie 5 marek za kilo, winogron w cenie 4 marki za kilo i zielonych, zdalnych jedynie na kompot, gruszek po 1.10 za kilo. W połowie sierpnia nie było zupełnie na rynku żadnych niemieckich owoców, żadnych jagód. Wbrew temu co powiedział minister, prasa niemiecka ostrzega gospodynie, że owoców brak, że są one drogie, więc nie należy się budzić nadzieją, aby w tym roku, która z nich mogła zrobić jakieś zapasy na zimę. Skończył się je dymnie na powidłach i na jakichś podejrzanych „jamach“ wyrabianych z gorszych gatunków różnych owoców, przeważnie z jabłek. Trudno jest to wszystko zrozumieć, gdyż podczas tego samego kongresu, jeden z referentów niemieckich cytował cyfry, świadczące o zamożności miasta Berlina pod względem ogrodnictwa. Okazuje się bowiem że Berlin posiada około 30.000 hektarów pod uprawą. Przeważnie są to jednak parki, ogrody i zieleńce. Mimo to na tej przestrzeni znajduje się 2 i pół miliona drzew owocowych, a mianowicie: 530.000 gruszek, 470.000 wiesien, 480.000 śliwek, 350.000 jabłoni, 190.000 brzoskwiń i 120.000 czereśni.

I podobno drzewa te przyniosły w roku ubiegłym 400.000 centnarów jabłek, 240.000 centnarów gruszek, 210.000 centnarów śliwek, 160.000 centnarów wiesien, oraz 25.000 centnarów brzoskwiń. A obok tego ogródki działkowe umożliwiły wyhodowanie iluś tam tysięcy drobiu i królików.

Osobliwy samobójca

Osobliwy samobójstwo popełnił inżynier Glagauer pracujący na lotnisku w Kimberley (Afryka Południowa). Udał się do hangaru, wsiadł do aeroplanu, zapuścił motor i skierował samolot na płot. Samolot rozbił się, inżynier jednak wyszedł cało z opresji. Niezrażony tym Glagauer wsiadł do drugiej maszyny, zapuścił motor i tym razem wznosił się w powietrze na dużą wysokość. Teraz dopiero zatrzymał motor i samolot spadł na ziemię. Spod szczątków samolotu wydobyto zwłoki upartego samobójcy.

Nowy most na Niagarze



Zdjęcie przedstawia projekt mostu, który stanie wkrótce nad Niagarą na miejscu poprzedniego, który ubiegłej zimy został zniszczony przez masy lodu.

Roboty na ul. Mickiewicza

Tempo robót przy układaniu nowoczesnej jezdni na ul. Mickiewicza od strony placu Katedralnego w ostatnich dniach zostało wzmoczone, jak również zwiększo- na została ilość zatrudnionych robotników. Odcinek ul. Mickiewicza od placu Katedralnego do ul. Wileńskiej zostanie wykończony i oddany do użytku publicz-

nego w pierwszej połowie września. Wcześniej zakończone zostaną roboty na odcinku ul. Mickiewicza między ul. Tartaki a ul. Sierakowskiego. Tam już na znacznej przestrzeni ułożona została kostka kamienna i zakończenie robót spodziewane jest jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Została uruchomiona huta szklana w Hołbiei

Istniejąca w Hołbiei, gm. woropajewskiej, huta szklana, która nie była od kilku lat czynną, została nabyta przez sp. akc. „Polwet“. Po gruntownym remoncie nastąpiło przed kilku dniami jej uruchomienie. W hucie znalazło zatrudnienie 140 robotników spośród miejscowej ludności.

Huta wytwarza szkło taflowe, używane do okien i wystaw.

Kierownictwo fabryki przypuszcza, iż w najbliższym czasie nastąpi zwiększenie produkcji, co pociągnie za sobą zatrudnienie nowych kilkudziesięciu pracowników.

Zainstalował „ruletkę“ koto cyrku Staniewskich

Oszust Waclaw Paszuto zainstalował „ruletkę“ w pobliżu cyrku Staniewskich zgamiał od najwzrostu co wieczór ponad kilkadziesiąt złotych.

Gra była prowadzona w ten sposób, że współnicy Paszuty grali kilka razy z rzędu, wygrywając znaczne sumy. To zachęcało przypatrujący się grze szary tłum, który naturalnie tracił wszystkie posiadane przy sobie pieniądze.

Na nieszczęście oszusta między innymi widzami znalazł się także funkcjonariusz wydziału śledczego, który po dłuższej obserwacji doszedł do wniosku, że gra jest oszukańcza.

Wczoraj został Paszuto aresztowany i osadzony w więzieniu. „Narzędzie“ oraz posiadana przy nim gotówka skonfiskowano. (c)

Okradł kolegów i uciekł z hufca junackiego w Wilnie

Na dworcu w Grodnie zatrzymała policja wczoraj młodego jegomocia o podejrzany wyglądzie. Zatrzymany oświadczył, że nazywa się Jan Gwizdź i uciekł z Rosji Sowieckiej, a obecnie jedzie do swych krewnych do Wilna. Dochodzenie ustaliło jednak, że rzekomy Gwizdź nazywa się w istocie Dominik Balcerak i uciekł... z bataljonu hufca junackiego w Wilnie, okradając kilku swych kolegów. Złodzieja oddano do Wilna. (c)

Hotel EUROPEJSKI
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach, Winda osobowa

Ukradł 100 wiecznych piór

Stanisław Goworek wyspecjalizował się w kradzieży wiecznych piór, które jak wiadomo stanowią nieodłączną ozdobę kieszonek większości mężczyzn. Goworek kręcił się zawsze w największym tłoku ulicznym. Gdy spostrzegł swą ofiarę, czynił ręką nieznaczny gest i... wzbogacał się o wieczne pióra, których, jak wykażała późniejsza rewizja, posiadał coś ponad setkę.

Wczoraj jednak złodziejowi nie udało się. Na ul. Hetmańskiej włożył rękę do kieszeni przechodzącego pana i... momentalnie poczuł na rękach kajdanki. Rzekoma ofiara okazała się bowiem wywidowca.

Goworek osiadł w więzieniu, wieczne pióra znajdują się w wydziale śledczym do dyspozycji okradzionych. (c)

15 samobójstw „kolejowych“

Na terenie wileńskiej dyrekcji kolejowej w okresie od 1—15 bm. zanotowano 36 nieszczęśliwych wypadków, w tym 15 samobójstw. Najwięcej samobójstw popełniono na linii kolejowej Baranowicze — Pińsk, Brześć oraz Wilno — Białystok.

Do „Kurjera Wileńskiego“
NEKROLOGI, OGŁOSZENIA
i WSZELKIE KOMUNIKATY
po cenach bardzo tanich i na warunkach spec. ulgowych przyjmuje
Biuro Ogłoszeń
Stefana Grabowskiego
w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82
Kosztorysy na żądanie.

KRONIKA WILEŃSKA

DIŻURY APTEK:

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgieła (Niemiecka 15); Wysockiego (Wielka 3). Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22)

SPRAWY SZKOLNE — PRYWATNE GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE w Wilnie przyjmuje zapisy uczni i uczenie na r. szk. 1938/39.

Kancelaria Gimnazjum czynna codziennie od godz. 10—13 i od 15—19 przy ul. Wielkiej 47, róg ul. Rudnickiej (vis à vis kości. Św. Kazimierza).

Egzamina wstępne dn. 29 sierpnia rb.

Dyrektor Gimnazjum Br. Zapasnik przyjmuje codziennie od godz. 10—12.

— Pryw. Gimn. Koedukacyjne im. Ks. Skargi z prawami gimnazjów państwowych — Wilno, ul. Ludwisarska 4, tel. 23-08, przyjmuje wpisy uczniów(ów) w wieku szkolnym do kl. I, II i III oraz do kl. IV za zezwoleniem Kuratorium.

— Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powstania im. E. Orzeszkowej z polskim i francuskim językiem nauczania z uprawieniami publicznych szkół powszechnych przyjmuje zapisy co dzień od godz. 10 do 12 i od 17 do 19. Zarzecze, zauł. Ponomarski 2, dom własny; boisko, w zimie sporty, duży ogród szkolny.

Przy szkole internat o charakterze ogniska rodzinnego, konwersacja francuska, pomoc w naukach, lekcje muzyki, opieka lekarska.

RÓŻNE

— Wycieczka dla radiosłuchaczy. — Uczestnicy wycieczki dla radiosłuchaczy zjedzą w niedzielę Miejski Ośrodek Zdrowia przy ul. Wielkiej. Zbiórka o g. 11 obok wieży kościoła Św. Jana. Udział bezpłatny.

— We francuskiej rodzinie przyjmuje się uczenie i uczni na pełne utrzymanie. Konwersacja francuska, pomoc w naukach, lekcje muzyki. Dom własny, duży ogród, boisko, w zimie sporty. Zarzecze, zauł. Ponomarski 2—1. Godz. 10—12 i 17—19.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Ostatnie występy M. Dowmunt i L. Wołłejki — „Colombina“ i „Pieśń Tyrolu“ — po cenach propagandowych. Dzisiaj o godz. 8.30 ulubienicy Wilna, zasłużeni artyści Mieczysław Dowmunt i Leon Wołłejko wystąpią w dwóch kameralnych operetkach „Colombina“ W. Rapackiego i „Pieśń Tyrolu“ Koschata. Udział pozatem biorą S. Piasecka, A. Cezarewicz i S. Kubiński. Orkiestra pod dyrekcją W. Szczepańskiego. Ceny propagandowe od 25 gr.

— Popołudniówka niedzielna w „Lutni“. Jutro o godz. 4.15 p. p. ukażą się po cenach propagandowych dwie kameralne operetki „Colombina“ i „Pieśń Tyrolu“ z udziałem M. Dowmunt i L. Wołłejki.

— Chór Dana w „Lutni“. W poniedziałek i wtorek najbliższy odbędą się dwa wieczory piosenki i humoru w wykonaniu słynnego chóru Dana, który wystąpi z nowym programem.

Do stałego zespołu pozyskaną została Hanna Brzezińska. Zapowiedź występów Chóru Dana, który zdobył wielkie uznanie w kraju i zagranicą — wywołała wielkie zainteresowanie.

POKOJE
TANIE, CZYSTE I CICHE
W **HOTELU ROYAL**
Warszawa Chmielna 31
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego“
15% rabatu

RADIO

SOBOTA, dnia 20 sierpnia 1938 r.
6.42 Pieśń por. 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka por. 8.00 Muzyka wakacyjna; 8.55 Program na dzisiaj; 9.00 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja połudn. 13.00 Mała skrzyneczka — prowadzi Ciecina Hala; 13.15 Koncert Ork. Rozgłośni Wil. pod dyr. Wł. Szczepańskiego; 14.00 Muzyka popul. 14.15 Przerwa; 15.15 „O muzyce Sambo i 4 łakomych tygrysach“ — obrazek dla dzieci; 15.45 Wiad. gospod. 16.00 „Taneicznym krokiem od Tokaju do Bclatonu“; 16.45 Groteskowe zabawy — pęgał. 17.00 Na polską nutę; 17.50 Wil. wiad. sport. 17.55 Program na niedzielę; 18.00 Nasz program; 18.10 Koncert solistów; 18.45 „Poronin w księdze ubogich Jana Kasprowicza“ — kwadrans poetycki; 19.00 Balady węgierskie Zolton'a Kodaly'ego w wyk. Tatiany Nollier-Mazurkiewiczowej; 19.20 Pogadanka; 19.30 Ludowa Kapela Feliksa Dzierżanowskiego; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka; 21.00 „Obrazki“ Marii Konopnickiej; 21.10 „Flis“ — opera w 1 akcie Stanisława Moniuszki; 22.25 Wiad. sport. 22.35 Z muzyki programowej; 23.00 Ostatnie wiadom. 23.05 Zakończenie programu.

NIEDZIELA, dnia 21 sierpnia 1938 r.
7.15 Pieśń poranna. 7.20 Koncert poranny w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi; Gazetka rolnicza. 8.35 Program na dzisiejszy dzień. 8.40 Wiadomości rolnicze. 8.50 Gra kapela wiejska. 9.15 Nabożeństwo w kościele św. Antoniego w Chorzowie. Kazanie wygł. ks. biskup Teodor Kubina. 10.55 Śpiew chóru katedralny w Dijon. 11.45 Zebrania literackie w Polsce po roku 1830 — felieton Eugenii Krassowskiej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 „Dwie miłości Cypiana Norwida“ — szkice literackie 13.15 Muzyka obiadowa. Ok. 14.00 W. przerwie: Transmisja otwarcia III Centralnych Zawodów Strzeleckich PPW. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 „W gościnie u generała Dąbrowskiego“ — Kurant staroświecki. 17.00 Stanisław Moniuszko. 17.30 Tygodnik Dźwiękowi. 18.00 Podwieczorek z terenu Dorocznej Wystawy Radiowej w Warszawie. 20.00 „Strach ma wielkie oczy“ — wieczorynka. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Migawki amerykańskie“ — Wesoła Syrena. 21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22.00 W muzycznym pensjonacie — audycja z cyklu „W letni wieczór“. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

HOTEL „ST. GEORGES“
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Koń-górnik



Nie tylko u nas ale i w Anglii, gdzie kopalnie węgla są b. nowoczesnie urządzone, konie zamiast elektryczności są w powszechnym użytku jako siła pociągowa wózków z węglem pod ziemią. Tyłko że w Anglii aby konie te nie ślepy, wskutek wieloletniego przebywania pod ziemią — urządza się im od czasu do czasu „wycieczki“ na światło dzienne. Na zdjęciu górnik z wyprowadzonym na powierzchnię towarzyszem pracy, koniem.

Szarża słoni cyrkowych na tłum robotników w Ameryce

W Ameryce strajki mają zazwyczaj przebieg bardzo ostry i w większości wypadków kończą się rozlewem krwi.

Na niezwyklej sposob złamania strajku wpadła dyrekcja cyrku w miejscowości Jopetsville w stanie Wisconsin.

W czasie pobytu cyrku w tym mieście, część personelu cyrkowego zastrajkowała: Strajkujący potrafili zaskarbić sobie sympatie mas robotniczych w mieście. Robotnicy solidaryzowali się ze strajkiem cyrkowców i postanowili nie dopuścić do przedstawień

cyrkowych, dopóki życzenia części strajkujących nie będą uwzględnione.

Przez kilka wieczorów z rzędu na długo przed przedstawieniem, robotnicy tłumnie otaczali budynek cyrkowy i nie dopuszczali publiczności.

Wówczas część pracowników cyrkowych, która nie przyłączyła się do strajku, wpadła na niezwykle pomysł złamania akcji strajkowej i z pomysłem tym zwróciła się do dyrektora.

Cyrk posiadał sześć dużych słoni. Gdy

trzeciego z kolei wieczoru robotnicy z Jonesville zgromadzili się przed cyrkiem, by nie dopuścić do przedstawienia, personel cyrkowy, który nie strajkował, wypuścił na robotników słonie. Tłumy popierające akcję strajkową, rozbiegły się naturalnie w popłochu.

Na szczęście nikt nie poniósł śmierci, wiele jednak osób odniosło obrażenia mniej lub więcej poważne.

Część prasy amerykańskiej atakuje osłono szeryfa z Jonesville, że dopuścił do tego niebezpiecznego sposobu złamania akcji strajkowej.

Kurjer Sportowy

Jutro mecz z Polonią

Całe sportowe Wilno wybiera się w niedzielę na stadion, by przyglądać się grze piłkarzy WKS Śmigły. Walczyć oni będą o mistrzostwo Ligi z Polonią. Mecz ten pod wielu względami będzie jeszcze jednym egzaminem beniaminka Ligi, który przypiął już co prawda dosyć dawno piękne odznaki ligowe, nie przestała jednak nad graczami WKS Śmigły wisieć zgrana łapka.

Wówczas gdy walka toczy się o cenne punkty ligowe, wówczas, gdy wysoka jest stawka meczu — to i gra jest inna i zainteresowanie znacznie większe. Tym też trzeba zaznaczyć niebywałe po prostu zaciekawie nie meczami ligowymi w Wilnie. Spotkania ligowe cieszą się znacznie większym powodzeniem i frekwencją publiczności niż najciekawsze zawody bokserskie, regaty wioślarskie, czy spotkania tenisowe.

Wilno lubi sport piłkarski i wierzy w zwycięstwo WKS Śmigły. Sytuacja obecnie nie jest najgorsza, lecz niestety nie można jeszcze przewidzieć jak tam będzie ostatecznie i które zajmiemy miejsce w tegorocznych rozgrywkach. Poziom bowiem poszczególne drużyny jest tak wyrównany, że trudno wyrokować o wynikach i twierdzić stanowczo, że w niedzielnym meczu w Wilnie WKS Śmigły pokona Polonię, a w Poznaniu Warta przegra z AKS-em, czy w Hajdukach Ruch zremisuje z Pogonią ze Lwowa.

Wracamy jednak do meczu wileńskiego. Polonia jest drużyną, która posiada bardzo dobrą obronę, nie złą pomoc oraz atak, który czasami potrafi zademonstrować pierwszorzędną formę, albo też zawieść wszelkie oczekiwania. Polonia jest drużyną ka pryśną. Tym bardziej więc jest trudno przewidzieć jaki będzie wynik tego sensacyjnie zapowiadającego się spotkania. Teoretycznie wygrać powinien WKS Śmigły, który przecież znajduje się na 7 miejscu, wówczas gdy Polonia na ostatnim (dziesiątym). Lecz jeżeli przypomnimy sobie, że w roku zeszłym w rozgrywkach o wejście do Ligi Polonia pokonała zdecydowanie WKS Śmigły, a w pierwszym spotka-

ni uligowym w Warszawie odniosła łatwe zwycięstwo 5 : 2, to będziemy mieli drugi obraz, który mówi nam będzie o nieco większych szansach piłkarzy „biało czarnych”. Polonia za wszelką cenę starać się będzie mecz niedzielny rozstrzygnąć na własną korzyść. Czy jej się to uda — zobaczymy w dniu zawodów. W każdym bądź razie ze wszystkich wiadomości, że zwycięstwo czy WKS Śmigły czy Polonii nie przyjdzie łatwo. Wilnianie mieć będą za sobą całą trybunę, która w najbardziej decydujących momentach nie zechce zapewne milczeć, a po drugie gracze nasi przyzwyczajeni są do własnego boiska. Są to atuty bardzo poważne, które muszą być wykorzystane.

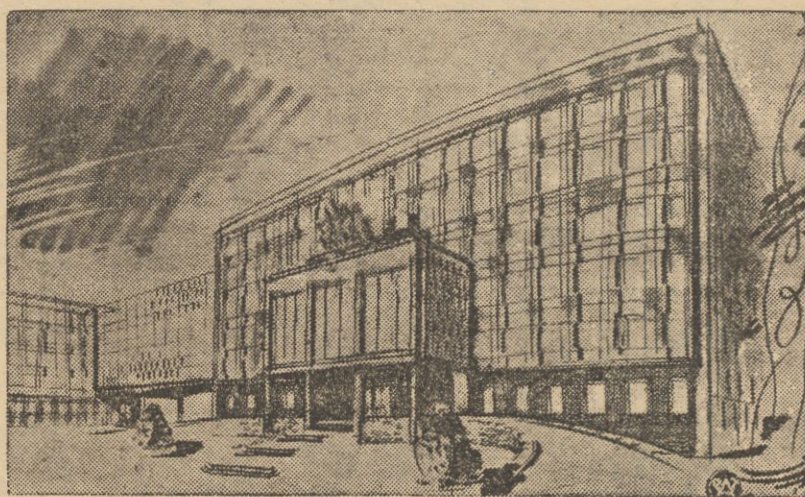
Skład WKS Śmigły jest wszystkim wiadomy. Nie zabraknie zapewne ani jednego gracza, który mógłby przyczynić się skutecznie do odniesienia zwycięstwa. Najwięcej zastrzeżeń budził zawsze i budzi teraz atak, który nie stępił nie umie wykorzystać dogodnych momentów pod bramką przeciwnika.

Nie trzeba bawić się z piłką pod bramy przeciwnika. Lepiej zawsze podać partnerowi, który nie jest obstawiony niż zepsuć całą sytuację i oddać piłkę przeciwnikowi. Należy przy tym zachować zimną krew. Uwaga ta dotyczy jak graczy i publiczności, tak też i pana sędziego, którym będzie w danym wypadku znany arbiter meczów piłkarskich Schneider z Krakowa.

Mecz rozpocznie się punktualnie o godz. 17. Zapewne godzinę już przed meczem wszystkie miejsca siedzące będą zajęte, tak jak zajęte były na wszystkich dotychczas rozegranych w Wilnie meczach ligowych. W niedzielę ulicą Kalwaryjską pedzić będą samochody, walić będzie tłum sportowców. Wszyscy pośpieszą na stadion przy ul. Werkowskiej.

Po meczu z Polonią będziemy mieć w Wilnie krótką przerwę, gdyż WKS Śmigły 28 sierpnia grać będzie w Krakowie z Wisłą, a dopiero 4 września w Wilnie z Warszawianką, a 11 września z Cracovią.

Wynik konkursu na budowę gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi



Projekt inż. inż. arch. Stanisława Albrechta i Janusza Alchimowicza, nagrodzony I nagrodą na konkursie na budowę gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, zorganizowanym przez S. A. R. P. w Warszawie.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 19 sierpnia 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. paritet Wilno, przy normalnej cenie (len za 1000 kg f-co wag. sł. zal.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand.	696 g/l	16.—	18.50
„ II	670	15.—	15.50
Pszonica I	748	—	—
„ II	726	—	—
Jęczmień I	678/673 (kasz.)	—	—
„ I	649	—	—
„ III	620,5 (pást.)	—	—
Owies I	468	—	—
„ II	445	—	—
Gryka	630	—	—
„	610	—	—
Mąka żytnia gat. I 0—50%		28.0	29.50
„ „ I 0—65%		25.50	26.50
„ „ II 50—65%		—	—
„ „ razowa do 95%		18.50	19.50
Mąka pszen. gat. I 0—50%		39.—	40.25
„ „ I-A 0—65%		38.75	39.25
„ „ II 30—65%		31.75	32.50
„ „ II-A 50—65%		24.75	25.25
„ „ III 65—70%		19.—	20.—
„ „ pastwana		—	—
„ „ ziemniaczana „Superior“		—	—
„ „ „Prima“		—	—
Otręby żytnie przem. stand.		8.25	8.75
Otręby pszen. śred. przem. stand.		10.—	10.50
Wyka		—	—
Łubin niebieski		—	—
Ślemie lniane b. 90% f-co w. s. 7.		44.50	45.50
Len trzepany Wołożyn		155.—	1600.—
„ „ Horodziej		—	—
„ „ Traby		—	—
„ „ Miory		1400.—	1450.—
Len czesany Horodziej		—	—
Kądzle horodziejska		—	—
Targaniec moczony		70.—	740.—
„ „ Wołożyn		—	—

LEKARZE

DR MED. JANINA Piotrowicz Jurczenkova
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18.66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych. od godz. 5-1 i 5-8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12-2 i 4-7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

CASINO

DZIŚ Wielki podwójny program
1) **Tajemnicze promienie** Werner Olanda
2) **NA DRAPACZU CHMUR** św. Andrzeja Boboli do Polski
oraz w nadprogramie reportaż z uroczystości sprowadz. relikwii

HELIOS

Premiera. Dziś podwójny program 1) Europejska Shirley Temple, fenomenalna **Traudi Stark** Panna Plotruś w znakomitej komedii wiedeńskiej, z udziałem Ogi Czechowej, Pawła Hoerbigera i in.
2) Kapitałna komedia z życia amerykańskich milionerów **Anonimowy kochanek** W rolach głównych: Jean Arthur, Edward Arnold, Ray Milland

SWIATOWID

Chrześcijańskie kino Romantyczna idylla miłosna słynnej tancerki Fanny Elssler z „Orlątkiem”, nieszczęśliwym synem Napoleona, w filmie **Taniec szczęścia i rozpacz** W rolach głównych: Liliana Harvey, Willy Birgel, Rolf Moebius i Paul Hoffman
Początki seansów o godz. 5-7-9, w niedzielę i święta od 3 ej

Przetarg

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż i rozbiórkę domów: drewnianego, murowanego i piwnicy murowanej, znajdujących się przy ul. Mickiewicza Nr 27 w Wilnie.

Termin składania ofert w zapieczętowanych kopertach z dołączeniem kwitu wadialnego na dom drewniany 350 zł dom murowany z piwnicą murowaną 250 zł upływa w dniu 30 sierpnia 1938 roku o godzinie 12, w którym to dniu o godzinie 18 nastąpi otwarcie ofert.

Szczegółowe warunki przetargu otrzymać można w Ref. Gosp. Ub. Sp. pokój Nr 33 od godziny 10 — 12 za opłatą 5 złotych, gdzie również należy składać oferty.

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta na poszczególne obiekty względnie całość oraz ewentualnego unieważnienia przetargu.

A. Galiński
Dyrektor Ub. Sp. w Wilnie.

LOKALE

4 lub 5-pokojowego mieszkania z wygodami, pokojem dla służącej, pożądany ogródek poszukuje blisko centrum lub przystanku autobusowego. Zgłoszenia do Administracji „K. W.”.

PRACA

AGENTÓW(KI) zdolnych, wymownych na najlepszych warunkach poszukuje Polski Zakład Portretowy „PATRIA” Kielce, skrz. pocztowa 291.

AKUSZERKI

AKUSZERKA Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a — róg ul. 3-go Maja obok Sąd.

AKUSZERKA Smiałowska

oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmł. żłazące, wenny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Wielka 4-1.

Nieświeskie

Chrześcijański sklep skór i obuwia **CIESŁAK B.**, Kleck — Rynek
Wykonuje solidnie, szybko i tanio wszelkie obstalunki.

WYDZIAŁ POWIATOWY w NOWOGRODKU.

L. dz. VIII—4/9/38 r.

Przetarg

Wydział Powiatowy w Nowogrodzku ogłasza na dzień 26.VIII 1938 r. przetarg pisemny nieograniczony na dostawę następujących materiałów na budowę Szpitala w Nowogrodzku przy ul. Kolejowej:

- 1) Kamienia polnego różnej wielkości — około 500 m³.
- 2) Piasku grubego czystego do betonów — około 500 m³.
- 3) Piasku czystego do murów z cegły — około 500 m³.
- 4) Desek półczystych 1" dług. około 6,00 m około 25 m³.
- 5) Budulcu świerkowego okrągłego o średnicy 0,15—0,18 m długości od 6,00 do 12,00 m — około 20 m³.
- 6) Papy smołowanej Nr 0000 — około 20 rolek.
- 7) Cegły normalnej dobrego gatunku, odpowiadającej technicznemu warunkom (wielkość i wędrowka) — około 100.000 sztuk.
- 8) Wapna palonego kieleckiego—100.000 kg.

Dostawa powyższych materiałów winna być uskuteczniiona na plac budowy przy ul. Kolejowej najpóźniej do dnia:

- 1) kamienia i piasku 10.IX 1938 r.
- 2) deski i budulec 3.IX 1938 r.
- 3) papa smołowana 10.IX 1938 r.
- 4) cegła — 15.IX 1938 r.
- 5) wapna — 2.IX 1938 r.

Oferty należy sporządzać zgodnie z przepisami Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 29.I 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, Samorządu i Instytucji Prawa Publicznego (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 92).

Oferty na całą dostawę lub na poszczególne w w. materiały wraz z dowodem złożenia w kasie Wydz. Pow. w Nowogrodzku wadium w wysokości 5% oferowanej kwoty, należy złożyć do godziny 11 26.VIII 1938 r. w pokoju Nr 16 — gmachu Starostwa Pow. w Nowogrodzku w zalakowanych kopertach. Przetarg odbędzie się w tymże pokoju, tegoż dnia o godzinie 12.

Wadium może być złożone w gotówce lub papierach wartościowych, zgodnie z obwieszczeniem Ministra Skarbu z dn. 20.IV 1936 r. (Monit. Polski Nr 99, poz. 182 z dn. 28.IV 1936 r.). Ceny w ofercie należy podawać z dostawą na plac budowy.

Zmiana i cofnięcie oferty dopuszczalne jest przed terminem rozpoczęcia przetargów. Złożona oferta będzie obowiązywała oferenta pod rygorem utraty wadium w ciągu dni 14 następujących po dniu przetargu. W razie nieprzyjęcia oferty wadium zostanie zwrócone oferentowi. W razie zaś utrzymania się oferenta przy przetargu i zawarciu umowy, wadium zostanie zatrzymane, jako zabezpieczenie należytego jej wykonania.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na oferowaną cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku w całości lub w części.

Blizszych informacji, wzór oferty, warunki szczegółowe przetargu, zainteresowani mogą otrzymać osobiście w referacie budowlanym Wydz. Pow. w Nowogrodzku, pokój Nr 16.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego w Nowogrodzku
K. Milewicz.

BARANOWICKIE

RADIOODBIORNIKI detektorowe na głosnik, przystosowane do miejscowej radiostacji poleca: Zakład Radio-Techniczny N. i F. Kudelskich, Baranowicze, ul. Szeptyckiego Nr 34 b (w podwórzu). Tamże montaż nowych i przeróbka starych odbiorników lampowych na nowoczesne.

Kupujemy każdą ilość tegorocznego **MIODU**, dojrziałych **SERÓW** litewskich i **GRZYBOW** suszonych.

Płacimy najwyższe ceny
Sółka Chrześcijańska
„EKONOMIA“
Baranowicze, ul. Szeptyckiego 50
telefon 97

Kino „APOLLO”

w Baranowiczach
Dziś. Wspaniały sensacyjny dramat osnuty na tle pow. Gorkiego „Na dzień”
Ludzie z załką
W rolach głównych: JEAN GABIN
Włodzimierz Sokolow i in.

Kino Teatr „PAN”

w Baranowiczach
Dziś. Wspaniale arcydzieło muzyczne na tle niezwykłej sensacji p. t.
RAPSODIA
W rolach głównych: Gene Raymond, Olympe Bradna i inni.

Popierajęto Przemysł Krajowy!



— Dziwne, zawsze, gdy oblewam, pada deszcz!

Zarząd Okr. Polskiej Macierzy Szkolnej w Baranowiczach — ul. Senatorska 121

ogłasza dodatkowe zapisy na wolne miejsce na rok 1938/39 — do:
Prywatnego Męsk. Koedukacyjnego Gimnaz. Drogowego | **Koedukacyjnego Gimn. Kupieckiego**

WARUNKI PRZYJĘCIA

6 — 7 oddziałów szkoły powszechnej, wiek od 13 do 17 lat. Egzamin z polskiego, arytmetyki, geometrii, geografii i rysunków. Egzamina odbędą się dn. 30 i 31 sierpnia 1938 r.

Podania o przyjęcie należy składać do dnia 28 sierpnia 1938 roku
Opłata za egzamin wynosi zł 20, czesne zł 25 miesięcznie.

Dziś początek seansów o godz. 2-ej

Z powodu rekordowego powodzenia jeszcze nieodwołalnie tylko dziś

„ZNACHOR”

Następny program: „Król się bawi”

OGNISKO

Dziś. Wspaniały epos filmowy
„General SUTTER”
W rolach głównych: Edward Arnold i Binnie Barnes. Udział biorą tysiące statystów
Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI
Pocz. seansów o 6-iej, w niedzielę i św. o 4-iej

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazylińska 35, tel. 169;
Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B, Pierackiego 19, tel. 224;
Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Stoniom, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wolkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr. drobne 10 gr. za wyraz, kronika redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19